Jak dobrze przeżyć Triduum i Święta kiedy nie można pójść do kościoła?

Wyjaśnia ks. dr Wiesław Hudek

Strony 22 – 23

WTOREK 7 KWIETNIA 2020 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508–8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 14 **(1011)**

Nasz szpital zakażony

ROŚNIE LICZBA jego pracowników z KORONAWIRUSEM

Wodzisławski szpital stał się epicentrum koronawirusa w powiecie wodzisławskim. Po tym jak u jednego z pacjentów oddziału chirurgii ogólnej stwierdzono zakażenie koronawirusem, kolejne potwierdzone zakażenia były kwestią czasu. Nikt chyba jednak nie spodziewał się takiej ich skali. Do 6 kwietnia potwierdzono 49 zakażeń wśród pracowników i pacjentów szpitala. Ta liczba może wzrosnąć, bo wciąż spływają kolejne wyniki testów. STR. 3

Mieszkaniec Pszowa PIERWSZĄ OFIARĄ koronawirusa w powiecie

PSZÓW Nie żyje 87-letni mieszkaniec Pszowa, u którego potwierdzono zakażenie koronawirusem. Mężczyzna zmarł w szpitalu w Tychach.

Smutne informacje przekazały w poniedziałkowy poranek 6 kwietnia wojewódzkie służby prasowe. – Niestety zmarł 87-letni mężczyzna hospitalizowany w szpitalu w Tychach. Był mieszkańcem Pszowa, miał choroby współistniejące – informuje Alina Kucharzewska, rzecznik prasowa Wojewody Śląskiego. W Pszowie u czterech osób testy potwierdziły obecność koronawirusa, kwarantannie poddanych jest obecnie 9 osób. Mieszkaniec Pszowa jest pierwszą śmiertelną ofiarą epidemii w powiecie wodzisławskim. **(ska)**

Niepewność w DPS-ie

Mieszkaniec zakażony, pracownicy czekają na wyniki testów. STRONA 6

Strach padł na kopalnie

Na obu kopalniach działających w powiecie wodzisławskim – tj. Ruch Rydutowy i Ruch Marcel, potwierdzono zakażenia koronawirusem u pracowników. W Rydułtowach zakażenie stwierdzono u 2 pielęgniarek pracujących w punkcie opatrunkowym. Kontakt z nimi miało w sumie 8 pracowników. Zakażenie koronawirusem potwierdzono również u pracownika działu szybowego w Marklowicach Ruchu Marcel. Tam na kwarantannę odesłano 20 pracowników.

Strona 4

Pan Darek to jest Gość!

Dariusz Rajman z Rogowa udowadnia, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą, by pomagać innym.

STRONA 20

Manta będzie jak nowa

Basen pusty, ale jego pracownicy nie próżnują! Strona 12

PSIAKI CZEKAJĄ NA NASZĄ POMOC

Wolontariusze do Przytuliska poszukiwani. STR. 11

ISSN 1508-8820
9 771508 882108 14

REKLAMA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Na wstępie

Artur Marcisz
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Kto zawinił?!

Jeszcze tydzień temu nasz powiat był w zupełnie innej sytuacji epidemiologicznej niż dziś. Nie mieliśmy na terenie powiatu ani jednego potwierdzonego zakażenia koronawirusem. Minął tydzień i potwierdzonych zakażeń na terenie powiatu mamy już kilkadziesiąt, a chwilę przed tym nim zacząłem pisać te słowa, do naszej redakcji dotarła smutna informacja o pierwszej ofierze śmiertelnej koronawirusa w powiecie – mieszkańcu Pszowa.

W szczególnie trudnej sytuacji znajduje się szpital z jego pracownikami i pacjentami. Niemal od razu zaczęły pojawiać się pytania, kto zawinił, kto wprowadził koronawirusa na teren placówki szpitalnej, jak to było możliwe?

Czy czas teraz na zadawanie takich pytań i desperackie szukanie odpowiedzi, w sytuacji kiedy trwa próba – nie wiem czy będzie skuteczna – opanowania masowego rozprzestrzeniania się epidemii poza szpital? Mam wątpliwości.

Czy można było zrobić coś lepiej. Na pewno. Zawsze można zrobić coś lepiej. Wierzymy, ba, jesteśmy przekonani, że jako ludzie potrafimy zrobić wszystko, opanować wszystko, jeśli tylko chcemy. Epidemia koronawirusa, który potrafi zadusić na śmierć zwłaszcza starszych, ale też przez długi czas może u innych nie dawać praktycznie żadnych objawów, brutalnie sprowadza nas na ziemię. Czas zdać sobie sprawę z tego, że nie panujemy nad wszystkim. Nigdy nie panowaliśmy. Może jednie nam się wydawało.

Nauczyciele i rodzice podopiecznych Niepublicznego Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego RAFA w Wodzisławiu Śl. uszyli już około pół tysiąca maseczek ochronnych

RAFA pomaga seniorom

Beata Rączka z wodzisławskiej RAFY przekazuje maseczki Bronisławowi Kwiatoniowi z gorzyckiego DPS-u

WODZISŁAW ŚL. – To, co mogliśmy wspólnie, ale oczywiście oddzielnie zrobić jako społeczność RAFY, to podzielić się zadaniami, których efektem są uszyte maseczki. Wspólnymi siłami, które ograniczają wyłącznie własne umiejętności i talenty, uszyliśmy już blisko 500 sztuk maseczek – mówi Beata Rączka z wodzisławskiej RAFY.

Pierwsze 100 sztuk maseczek przekazano już 23 marca seniorom z gorzyckiego Domu Pomocy Społecznej. 2 kwietnia, w dniu, w którym na całym świecie obchodzony jest Dzień dla Autyzmu, placówka przekazała kolejne 150 sztuk seniorom z Gorzyc.

– To bardzo ważny dla nas dzień, także dlatego, że chcemy wykorzystać go, jak co roku zresztą, do głośnego obwieszczania wszystkim wokół, że JESTEŚMY. Osoby z autyzmem: małe, malutkie, większe i starsze, są wokół Ciebie. Ze swoimi problemami, potrzebami i lękami. I tak jak każdy z nas, chcą być akceptowane, rozumiane i zadowolone ze swego życia. Mają świadomość swojej inności. I chcą, by ta inność nie powodowała obaw u innych osób. By tak się nie działo, każdy z nas musi poznać tę inność – podkreśla Rączka.

Kolejne 100 sztuk maseczek RAFA przekaże także pszowskiemu oddziałowi PCK. Dotychczas to krwiodawcy zrzeszeni wokół pszowskiego PCK przekazywali RAFOWICZOM czekolady z różnych okazji. – Dziś RAFA może uczynić coś dobrego swoim darczyńcom. Wcześniej przekazaliśmy także maseczki do raciborskiego punktu krwiodawstwa. I wiecie co? Dzielenie się jest naprawdę super! Daje moc i poczucie radości - podkreśla Rączka. **(art)**

Nasza redakcyjna koleżanka została mamą!

Miała być kwietniowa, okazała się marcowa:) Antonina Kulok przyszła na świat ciut przed planowanym terminem, dokładnie 31 marca o godz. 9.34. Urodziła się w Szpitalu Wielospecjalistycznym w Gliwicach. Ważyła 2650 g i miała 53 cm. Dziewczynka czuje się bardzo dobrze. Jest pierwszym dzieckiem naszej redakcyjnej koleżanki Magdaleny i jej męża Wojciecha.

Rodzicom serdecznie gratulujemy i życzymy pociechy z maluszka. Niech mała Antosia rośnie zdrowo i będzie źródłem wielkiej radości dla mamy i taty!

Redakcja Nowin Wodzisławskich

Kupuję – ratuję, czyli każdy może pomóc

POWIAT Kiedyś wreszcie wyjdziemy z naszych domów, w których uwięziła nas epidemia. Także od nas zależy, czy opuścimy je jako bezrobotni, a przywita nas krajobraz, jak po wybuchu bomby neutronowej. To nie jakiś kolejny „kryzysik", który dotknie „kogoś tam", kogo nawet nie znamy. W tarapatach jest już wiele firm w naszym otoczeniu, a wkrótce może się w nich znaleźć większość. A my wszyscy wraz z nimi. Dlatego rozpoczęliśmy akcję społeczną „Kupuję – ratuję. Wspólnie ratujmy lokalne firmy i nasze miejsca pracy".

Każda firma pozbawiona przychodów z powodu czasowego zamknięcia czy ograniczenia produkcji musi ciąć koszty. Zazwyczaj musi zwalniać pracowników oraz rezygnować z usług i towarów kupowanych od innych firm, a wtedy tamte firmy robią to samo. W Polsce małe firmy najczęściej nie zdążyły zgromadzić zapasów kapitału na „czarną godzinę", jak w krajach, gdzie gospodarka rozwija się od setek lat. Jeśli zarobki ich pracowników znikną lub zmaleją, to do budżetu gminy wpłynie mniej pieniędzy PIT-ów, a bezrobotni lokatorzy mieszkań komunalnych zaczną zalegać z czynszami. Jeśli firmy splajtują, to nie wpłacą podatków od nieruchomości, od środków transportu, czynszów. Wtedy także nasza gmina będzie musiała ciąć koszty: zamykać szkoły, wstrzymywać remonty ulic i chodników, skończyć z imprezami dla mieszkańców, z dotacjami na sport, i tak dalej.

Nie apelujemy do Was o jałmużnę czy nadzwyczajną sympatię dla lokalnych przedsiębiorców, ale o rozważne wydawanie swoich pieniędzy. O pamiętanie, że nasza przyszłość zależy wprost od tego, czy firmy z naszego sąsiedztwa przetrwają kryzys. Dlatego, jeśli to tylko możliwe, kupujcie towary i usługi od tych, którzy u nas dają pracę, tu płacą podatki i inwestują. Te pieniądze, choć w różnej formie, szybko do nas wrócą. Może dzięki nim ktoś z naszych bliskich nie straci pracy, ktoś nie będzie musiał wyjechać „za chlebem" za granicę, ktoś nie poczuje się przegranym i niepotrzebnym.

Na portalu nowiny.pl, a także w Nowinach Raciborskich i Nowinach Wodzisławskich, będziemy prezentować krótkie oferty firm z naszego regionu, które zgłoszą się do naszej akcji. Nie oceniamy, czy ich towary i usługi są wystarczająco dobre lub tanie. Decyzja, czy z nich skorzystacie, należy do was. Robimy to bezpłatnie, bo wszyscy „jedziemy na jednym wózku" i czujemy, że teraz tak trzeba, że to jest szansa, której nie wolno zaprzepaścić.

Rozumiemy to dobrze, bo sami tu pracujemy, zachęcamy was do czytania Nowin Wodzisławskich i portalu nowiny.pl, do zamieszczania u nas reklam i ogłoszeń. Z pieniędzy, które na nie wydajecie pochodzą nasze wynagrodzenia. Uważamy, że w tym trudnym dla nasz wszystkich czasie, „lokalny patriotyzm" ma sens, ale do słów trzeba dodać działania. Wierzymy, że czynione dobro powraca, a przyszłość naszych lokalnych firm zależy także od tego, czy uda nam się ocalić więzi współpracy, zaufanie, popyt na usługi i towary, a wreszcie rzetelność w regulowaniu wzajemnych płatności.

Życzymy wszystkim Czytelnikom dużo zdrowia odporności na wszelkie wirusy, a Przedsiębiorcom dodatkowo samych życzliwych klientów. Więcej o tym, w jaki sposób firmy mogą zgłosić się do naszej akcji i jak ona będzie wyglądać w praktyce piszemy na stronie 9.

Redakcja Nowin Wodzisławskich

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

TRUDNA SYTUACJA W WODZISŁAWSKIM SZPITALU. NAJPIERW ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY JEDEN ODZIAŁ, PÓŹNIEJ CAŁA PLACÓWKA. POWÓD? STWIERDZENIE KORONAWIRUSA U JEDNEGO Z PACJENTÓW. POTEM POSYPAŁA SIĘ LAWINA ZAKAŻEŃ.

SZPITAL ZAKAŻONY KORONAWIRUSEM

WODZISŁAW ŚL. Najpierw zakażenie koronawirusem stwierdzono u jednego z pacjentów Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. Ostatecznie licznik zatrzymał się na 49 osobach. To stan na 6 kwietnia. Wśród zakażonych jest 21 pacjentów oddziału chirurgii ogólnej oraz 28 pracowników medycznych, w tym 1 anestezjolog. Liczba osób, u których zostanie stwierdzona obecność koronawirusem może, ale nie musi wzrosnąć. - Czekamy na wyniki pobranych wcześniej wymazów od osób potencjalnie zarażonych - mówi nam Krzysztof Kowalik, dyrektor Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. Jak dotąd próbek do laboratorium wysłano prawie 200, zaś wszystkich wyników spłynęło około 130.

Zamknęli szpital

Po potwierdzeniu u pierwszego pacjenta koronawirusa, co miało miejsce 31 marca, wszczęto postępowanie epidemiologiczne w całym szpitalu. Miało ono na celu określenie kręgu osób, które mogły mieć styczność z zarażonym pacjentem oraz maksymalne ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa na terenie szpitala. - W tym celu wszczęto wszelkie procedury obowiązujące w takiej sytuacji. Oddział chirurgii ogólnej został czasowo zamknięty. Zaostrzono też rygory sanitarno-epidemiologiczne na pozostałych oddziałach. Pomieszczenia szpitala poddano również dezynfekcji - wymienia Krzysztof Kowalik. Dodaje, że przebywających na oddziale chirurgii ogólnej 28 pacjentów zostało odizolowanych oraz objęto ich badaniami na obecność wirusa. Także personel szpitala, który miał bezpośredni kontakt z zarażonym, poddano kwarantannie i badaniom. Późniejszą konsekwencją stwierdzenia zarażenia Covid-19 wśród pacjentów i załogi szpitala było zamknięcia 2 kwietnia lecznicy dla nowych pacjentów. - Zawieszono przyjęcia na izbach przyjęć, zarówno w Wodzisławiu Śl., jak i Rydułtowach, a także na wszystkich oddziałach szpitalnych, z wyjątkiem pediatrii w Rydułtowach, która znajduje się w oddzielnym budynku. Czynna pozostaje jednak świąteczna opieka medyczna w Wodzisławiu Śl. i Rydułtowach - mówi szef PPZOZ-u. Dodaje, że o zamknięciu lecznicy zostały powiadomione wszystkie okoliczne szpital, pogotowie ratunkowe oraz służby zarządzania kryzysowego. Pacjenci wymagający leczenia szpitalnego będą kierowani do lecznic w Jastrzębiu-Zdroju, Rybniku i Żorach.

Kto był źródłem zakażenia?

Jak tłumaczy nam dyrektor Kowalik, nie można obecnie ustalić jednoznacznie drogi rozprzestrzeniania się zakażenia. Nie można również wykluczyć, że ustalenie tej okoliczności będzie niemożliwe. Pierwszym, u którego potwierdzono zakażenie był blisko 80-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego, który do wodzisławskiego szpitala trafił 17 marca w stanie zagrożenia życia. Wymagał poważnej operacji. Najpierw jednak jego stan zdrowia musiał zostać ustabilizowany. – 30 marca zaobserwowano u pacjenta objawy koronawirusa, w tym m.in. wysoką gorączkę. Niezwłocznie został on wyizolowany – relacjonuje Krzysztof Kowalik. Dodaje, że w tym samym czasie poddano go testowi na obecność SARS CoV-2. 31 marca Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Wodzisławiu Śl. powiadomiła, że u pacjenta stwierdzono obecność wirusa. – Po otrzymaniu pozytywnego wyniku pacjent został przewieziony do Szpitala Rejonowego w Raciborzu – wyjaśnia dyrektor PPZOZ-u. Dodaj, że planowana operacja nie odbyła się z powodu stwierdzonego zarażenia. Również pozostałe 48 osób, u których jak dotąd stwierdzono obecność koronawirusa, przekazano do tzw. szpitali jednoimiennych w Raciborzu i Tychach. – Ich stan jest dobry. Większość nie wykazywała objawów i czuje się dobrze – mówi dyrektor Kowalik. Może być zatem tak, że koronawirus do szpitala trafił poprzez którąś z tych bezobjawowych osób, a nie pacjenta z powiatu raciborskiego, który, przypomnijmy, przebywał w wodzisławskim szpitalu dwa tygodnie, nim pojawiły się u niego objawy sugerujące zakażenie koronawirusem.

Co z pozostałymi pacjentami?

Obecnie na oddziale chirurgii ogólnej przebywa jeszcze 5 pacjentów, u których nie stwierdzono zarażenia Covid-19. Jak będzie wyglądała procedura wypuszczania ich do domu oraz innych wyleczonych pacjentów, przebywających obecnie w szpitalu? Jak tłumaczy nam dyrektor Kowalik, po zakończeniu ich leczenia oraz przeprowadzeniu postępowania epidemiologicznego, w uzgodnieniu z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Wodzisławiu Śl., pacjenci będą wypisywani zgodnie z zaleceniami lekarza prowadzącego.

Co piąty zarażony to pracownik medyczny

Zapytaliśmy dyrektora Kowalika, czego zabrakło, aby można było uniknąć sytuacji, w której znalazł się obecnie szpital. Tłumaczy nam, że lecznica była przygotowana zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Zdrowia oraz odpowiednich służb do zwalczania epidemii. - Dynamiczny rozwój sytuacji epidemicznej oraz rosnąca liczba zakażeń w społeczeństwie, nie pozwoliły wyeliminować ryzyka - mówi szef PPZOZ-u. - Mając na uwadze, że problem ten dotyka wielu szpitali w Polsce, w tym również w najbliższym otoczeniu, wnioskować należy, że sytuacji takiej praktycznie nie da się uniknąć. Potwierdzają to również dane statystyczne, z których wynika, że co piąty zakażony to pracownik medyczny. Należałoby tylko apelować o umożliwienie pracownikom zakładów opieki zdrowotnej przeprowadzanie większej ilości badań - dodaje. **(juk)**

Co z tymi testami?

W ostatnim czasie otrzymujemy wiele pytań i próśb o interwencję od zaniepokojonych czytelników. – Nikt nie pobrał wymazów od pracowników Pogotowia Ratunkowego ze stacjami w Wodzisławiu Śl. oraz Rydułtowach – mówił nam jeden z czytelników. Dodał, że mieli oni bezpośredni kontakt z pracownikami izby przyjęć wodzisławskiej lecznicy, którzy obecnie oczekują na wyniki testów pod kątem zarażenia koronawirusem. – Zespoły wyjazdowe nadal wyjeżdżają do pacjentów, stanowiąc ewentualne zagrożenie – uważa nasz informator. Jak odpowiada dyrektor Kowalik, nie ma podstaw do pobrania wymazów od wszystkich pracowników szpitala, w tym od pracowników pogotowia. – Zgodnie z obowiązującymi procedurami w pierwszej kolejności są badane próbki tych osób, które miały bezpośredni kontakt z zarażonym. Gdybyśmy pobrali wymazy i wysłali je do laboratorium, nie byłyby one w tej chwili w ogóle analizowane – mówi. Dodaje, że jeżeli wśród osób, które miały kontakt z pracownikami pogotowia zostanie stwierdzony koronawirus, dopiero wówczas będą oni badani.

Zapytaliśmy Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Wodzisławiu Śl. o procedury dotyczące kolejności pobierania wymazów na stwierdzenie obecności koronawirusa w przypadku osób mających kontakt z zakażoną osobą. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że stacja nie jest upoważniona do udzielania takich informacji i odesłano nas do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach. Tam poinformowano nas, że nie ma sztywnych terminów. Wszystko zależy od postępowania epidemiologicznego, który prowadzi odpowiedni Sanepid i jego inspektorzy. Z kolei specjalizujący się w leczeniu chorób zakaźnych lekarz, z którym rozmawialiśmy, wyjaśnia że testy na obecność koronawirusa u osób, które miały kontakt z osobą zakażoną, powinno się wykonywać najwcześniej po 5 dniach od kontaktu, a najlepiej po 7 dniach. – W innym przypadku wynik testu może być niemiarodajny - mówi nasz rozmówca, prosząc o zachowanie anonimowości.

ŻYCZENIA

Z okazji zbliżających się Świąt wielkiej Nocy
życzymy wszystkim naszym Czytelnikom
zdrowia oraz wewnętrznego spokoju.
Niech ten szczególny, świąteczny czas
będzie dla Państwa pełen wszelkiego dobra, optymizmu i nadziei.
W ufności wyglądajcie jutra i coraz lepszych Nowin

ŻYCZY WYDAWNICTWO NOWINY SP. Z O.O.

nowiny RACIBORSKIE | nowiny WODZISŁAWSKIE | nowiny.pl | Festiwal perspektyw | FESTIWAL przedsiębiorczości | inspirat ON | DRUKARNIA NOWINY

eprasa.pl 62bbeb5e8f

W dwóch zakładach górniczych w powiecie potwierdzono u pracowników zakażenie koronawirusem. Jakie wprowadzono środki ochrony dla załogi?

Koronawirus na kopalniach. Prawie 30 osób na kwarantannie

Koronawirusa wykryto u dwóch pielęgniarek z zakładu w Rydułtowach oraz jednego pracownika Ruchu Marcel

RYDUŁTOWY, RADLIN Epidemia koronawirusa dotarła na kopalnie w powiecie wodzisławskim. W piątek 3 kwietnia do dyrekcji Ruchu Rydułtowy dotarła informacja o zakażeniu dwóch pielęgniarek z punktu medycznego. W niedzielę zakażenie potwierdzono u pracownika szybowego Ruchu Marcel.

Pracownicy należącej do PGG kopalni zespolonej KWK ROW już zdążyli się przyzwyczaić do procedur związanych z epidemią. Od kilku tygodni na wejściu mierzy się im temperaturę, co chwila powtarzane są informacje o konieczności noszenia masek itp. Mimo to górnicy już od początku pojawienia się koronawirusa w Polsce obawiali się, że po pojawieniu się patogenu wśród pracowników kopalni, infekcja rozprzestrzeni się niezwykle szybko. W piątkowy poranek stało się to, co nieuniknione. Potwierdzono, że osoby zarażone pracowały na kopalni w Rydułtowach. Pracowały, bo w punkcie medycznym pielęgniarki ostatni raz były obecne we wtorek 31 marca. Kobiety są pracowniczkami firmy zewnętrznej, obsługującej punkt opatrunkowy w zakładzie. - Zgodnie z procedurami wdrożonymi w Polskiej Grupie Górniczej S.A. niezwłocznie powiadomiono o tym fakcie pracowników, którzy mieli bezpośredni kontakt z osobami zakażonymi w miejscu pracy (łącznie 8 osób). Pracownicy zostali skierowani na dwutygodniową kwarantannę oraz zobowiązani do kontaktu ze służbami sanitarnymi. W punkcie opatrunkowym przeprowadzono także standardową dezynfekcję. Sztab kryzysowy PGG S.A. jest w stałym kontakcie ze służbami sanitarnymi – informuje Tomasz Głogowski, rzecznik prasowy PGG. W przypadku pojawienia się objawów u pracowników skierowanych na kwarantannę lub któregokolwiek z innych pracowników, muszą oni niezwłocznie zgłosić ten fakt służbom sanitarnym oraz dyrekcji zakładu. Zakład w Rydułtowach pracuje normalnie.

Na Marcelu zarażony z oddziału szybowego

Podobnie jest w kopalni Marcel, gdzie w niedzielę 5 kwietnia potwierdzono wykrycie koronawirusa u jednego pracownika oddziału szybowego w Marklowicach. – W niedzielę sztab kryzysowy Polskiej Grupy Górniczej S.A. został poinformowany, że u jednego z pracowników oddziału szybowego Ruchu Marcel kopalni zespolonej ROW potwierdzono zakażenie koronawirusem. Pracownik jest obecnie hospitalizowany w szpitalu zakaźnym w Raciborzu. Ostatni raz był obecny w miejscu pracy we wtorek 31 marca - przekazał nam 5 kwietnia Tomasz Głogowski. Podobnie jak na terenie zakładu w Rydułtowach, również w kopalni Marcel niezwłocznie powiadomiono pracowników, którzy mieli bezpośredni kontakt z zarażonym. To łącznie 20 osób. - Odział szybowy Ruchu Marcel pracuje normalnie, kopalnia nie odnotowała przerw w wydobyciu. Procedury wdrożone w PGG S.A. w związku z sytuacją epidemiczną zadziałały prawidłowo - twierdzi rzecznik PGG.

Zabezpieczenia – oczekiwania kontra rzeczywistość

Jak podkreślają służby informacyjne PGG, spółka podjęła wiele działań, aby chronić pracowników i zminimalizować ryzyko zarażenia. Na terenie wszystkich oddziałów stworzono dodatkowe punkty do mycia i dezynfekcji rąk. Ograniczono ilość osób w górniczych wyciągach szybowych, a podczas zjazdów i wyjazdów wprowadzono bezwzględny nakaz używania masek ochronnych. Systematycznie przeprowadzana jest także dezynfekcja najbardziej newralgicznych miejsc - łaźni, lampowni, cechowni i ważnych ciągów komunikacyjnych. Codziennie odbywa się pomiar temperatury u wchodzących na teren zakładu pracowników. W niektórych zakładach PGG wprowadziła również kamery termowizyjne do sprawdzania temperatury wchodzących pracowników bez przestojów. Górnicy jednak (m.in. w wiadomościach do naszej redakcji) zwracają uwagę na niestosowanie się do niektórych zaleceń, np. ograniczenia liczby osób w szoli. - Stoimy jak śledzie w puszce – pisze jeden z naszych Czytelników. Skonfrontowaliśmy te zarzuty z informacjami PGG. - Liczba osób w wyciągu szybowym została ograniczona, oczywiście to nie tak, że jadą tylko dwie osoby. W jednej kopalni nie udało się tego zrobić z powodów technicznych, w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej – wyjaśnia nam Tomasz Głogowski.

Szymon Kamczyk

ŻYCZENIA

Radosnych Świąt Wielkanocnych spędzonych w rodzinnym gronie, dużo szczęścia, pogody ducha oraz nadziei na spełnienie marzeń
życzą
Wójt Tadeusz Chrószcz
oraz Radni Gminy Marklowice

ŻYCZENIA

Życzenia radosnych
Świąt Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją budzącej się do życia wiosny i wiarą w sens życia.
Pogody w sercu i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego oraz smacznego jajka w gronie najbliższych osób
Przewodniczący Rady Miasta Rydułtowy Lucjan Szwan wraz z radnymi
Burmistrz Miasta Rydułtowy Marcin Połomski wraz z pracownikami

radlin
miasto z sercem
Radosnych, pełnych zdrowia i poczucia bezpieczeństwa Świąt Wielkanocnych życzy
Burmistrz Radlina
Barbara Magiera

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Zdalne nauczanie w dobie epidemii koronawirusa budzi sporo kontrowersji wśród rodziców, dyrektorów szkół i samych nauczycieli. Ci pierwsi uważają, że nauczyciele obciążają dzieci zbyt wieloma treściami. Z kolei pedagodzy podkreślają, że nikt do e-edukacji wcześniej ich nie przygotowywał.

Zdalna nauka, duże wyzwanie

POWIAT Epidemia koronawirusa spowodowała zamknięcie wszystkich szkół. Jeszcze niedawno uczniowie mogli dobrowolnie uczestniczyć w zajęciach online, które przygotowywali im nauczyciele. Od 25 marca obowiązkowa stała się e-edukacja. W praktyce oznacza to, że pedagodzy w całej Polsce mają obowiązkowo realizować zdalnie podstawę programową. Z nauczaniem w takim trybie wiąże się jednak wiele problemów zarówno dla samych uczniów, jak i nauczycieli. Wysłuchaliśmy się głosy wszystkich stron.

Współpraca na linii nauczyciel-uczeń to wyzwanie

W Szkole Podstawowej nr 1 w Marklowicach, żeby uniknąć przeciążenia uczniów zdalną nauką, dyrektor Halina Winkler wprowadziła zarządzenie zmieniające ilość lekcji w danym dniu z zachowaniem ramówek nauczania. - W tej chwili w ciągu jednego dnia uczniowie na poziomie klas 1-3 mają dwa godziny zajęć, uczniowie klas 4-5 trzy godzin, a klasy starsze cztery godziny - tłumaczy dyrektor Winkler. Dodaje, że taki system powoduje, że dzieci nie są zasypywane ogromną ilością wiadomości, czy zadań do wykonania. Z kolei działania nauczycieli są w miarę uporządkowane i systematyczne. Pani dyrektor podkreśla, że sama współpraca na linii nauczyciel-uczeń jest ogromnym wyzwaniem dla obu stron. Pedagodzy marklowickiej SP nr 1 pracują w domach w większości na własnym sprzęcie komputerowym. Uczą z wykorzystaniem różnych platform. Wykorzystują m.in. dziennik elektroniczny, czy zintegrowaną platformę edukacyjną. - Niektórzy pracują wspólnie z uczniami w chmurze nad udostępnionymi dokumentami lub prezentacjami. Są nauczyciele, którzy nagrywają swoje filmiki i później je przesyłają uczniom - wymienia dyrektor Winkler. Dodaje, że jej zdaniem brakuje konkretnej platformy edukacyjnej, która umożliwiałaby prowadzenie lekcji online na żywo, w kontakcie z uczniami. - Aplikacja Classroom w Google wymaga rejestracji i stan oczekiwania na udostępnienie zasobów do prowadzenia lekcji w formie video trwa 2-3 tygodnie, więc nadal „stoimy w kolejce" - zauważa pani dyrektor. Dodaje, że ze sprzętem, którym dysponują uczniowie, bywa różnie. - Niektórzy rodzice zgłaszali nam problemy, jak na razie udostępniliśmy kilka tabletów, które były na stanie szkoły, aby wesprzeć rodziny w tym trudnym czasie - mówi. Podkreśla, że dzięki staraniom włodarzy gminy na początku kwietnia szkoła otrzymała kilkanaście laptopów w ramach programu ministerialnego. Po przeprowadzeniu rozeznania przez wychowawców zostaną one czasowo udostępnione najbardziej potrzebującym uczniom, później trafią na wyposażenie placówki.

Alternatywny sposób kształcenia młodych ludzi

– Nie traktowałabym kształcenia e-learningowego jako nowości i zaskoczenia - uważa Maria Lach, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śl. Dodaje, że wielu tamtejszych nauczycieli wspólnie z uczniami od wielu lat wykorzystuje do pracy narzędzia internetowe. - Jeśli mamy mówić o wyzwaniu, to jest nim masowa skala tego nauczania, która musiała zostać wdrożona zaledwie w ciągu kilku dni - mówi pani dyrektor. - Epidemia skutecznie uniemożliwia nam kontakt bezpośredni, co nie znaczy, że odebrała szansę na inny, alternatywny sposób kształcenia młodych ludzi. Uruchomiła pokłady kreatywności i możliwości, z których uczniowie i nauczyciele Ekonomika potrafią korzystać - zapewnia. Również nauczyciele wodzisławskiego ZSE pracują w warunkach domowych. Maria Lach nie uważa jednak, żeby uczniowie byli nadmiernie obciążeni wiedzą i wymaganiami. Zauważa że, to poczucie może wynikać z faktu uświadomienia, jak obszerny jest zakres materiału, który pedagodzy muszą zrealizować, a który teraz w zdalnej formie dociera do uczniów. - I to jest właśnie zasadnicza różnica pomiędzy nauczaniem w szkole, kiedy w znacznej mierze trud przekazania wiedzy i kierowania procesem edukacyjnym znajduje się po stronie nauczyciela. Tymczasem edukacja zdalna wymaga od ucznia zaangażowania, samodzielności w organizacji czasu i procesu uczenia się - podkreśla Maria Lach.

Z XIX do XXI wieku?

Nauczyciele ze szkół w naszym powiecie mówią zgodnie: pracy mamy naprawdę dużo. Z perspektywy pani Ewy, nauczycielki plastyki i muzyki pracującej w trzech szkołach podstawowych zdalne nauczenie jest bardzo trudne. Zauważa, że różnego rodzaju platformy dają wiele możliwości. Ale materiały do nauki pedagodzy również muszą przygotować, na co poświęcają wiele czasu. - Niestety rodzice też są mało wyrozumiali. Nauczyciele teraz mają być dostępni 24 godziny na dobę, przez siedem dni w tygodniu - mówi. Nauczycielka Sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Radlinie Anna Kasza zauważa, że zdalne nauczanie nie jest zadaniem łatwym dla nikogo. Podkreśla, że brakuje bezpośredniego kontaktu z uczniem, który jest bardzo istotny. Z kolei Beata Klima również nauczycielka radlińskiej SSP nr 2 uważa, że nauczyciele po raz kolejny stali się grupą, na którą wylewane są frustracje społeczne. - W zaistniałej rzeczywistości nauczycielom z dnia na dzień został narzucony obowiązek zdalnego nauczania. Podjęli oni niewyobrażalny wysiłek i próbują przenieść szkołę z XIX wieku, gdzie królowała tablica i kreda, do cyfrowego XXI wieku. Niestety nikt ich do tego wcześniej nie przygotował - podkreśla.

Zdania wśród rodziców podzielone

Ze zdalnymi lekcjami mierzą się rodzice dzieci szkolnych. Zdania wśród nich są jednak podzielone. Jedni jak np. wodzisławianka pani Kasia nie ma zastrzeżeń do takiego rodzaju nauki. - Mam syna w 2 klasie. Materiały, które otrzymujemy od wychowawczyni, są zróżnicowane i ciekawe. W mojej opinii jest ich odpowiednia ilość. Nie zaczynamy nauki o godz. 8.00, raczej koło 10.00-11.00 i poświęcamy na nią około 3 godzin dziennie - mówi. Inaczej sprawa wygląda ze starszymi dziećmi. Pani Agnieszka z Rydułtów ma dziecko w 5 klasie. - Nauki jest bardzo dużo - zauważa.

Uczeń, nie nauczyciel w centrum

Radny Robert Szindler z Radlina jest ojcem trzech córek uczęszczających do 8, 6 i 5 klas szkół podstawowych. - Odkąd realizowany obowiązek zdalnej nauki przez uczniów i nauczycieli przypuszczam, że podobnie jak w moim domu, taki i w innych zaszła pewna rewolucja. Faktem jest, że teraz dzieci są cały dzień w domowej szkole. Zwłaszcza te, które są mniej zorganizowane - mówi. Dodaje, że jedna z jego córek odrabia zadania od rana do wieczora, bo np. rozprasza ją pies, albo ogląda bajki. - Nie zawsze rodzice są w stanie przypilnować swoje pociechy - zauważa. Dodaje, że czasem nauczyciele zlecają tak wiele zadań, że w normalnym systemie nauczania nigdy by tego materiału nie przerobili na jednej lekcji. Zdaniem Roberta Szindlera zdalne nauczanie nie powinno wyglądać tak, że pedagog podaje numery stron z podręcznika i każe uczniom powtórzyć materiał. - Działania te wymagają dużo większej kreatywności od nauczycieli. W wielu przypadkach konieczne byłoby prowadzenie lekcji na żywo przez komunikatory wideo, tak aby nauczyciel mógł widzieć się i słyszeć ze swoimi uczniami. W wielu przypadkach jednak jest to nie możliwe ze względu na np. słabe łącza internetowe - mówi. Zauważa, że innym problemem jest po prostu brak komputera lub jeden stary na kilka dzieci w domu. - Wielokrotnie już powtarzałem, system oświaty powinien być tak skonstruowany i realizowany, aby w jego centrum zawsze był uczeń, a nie jak dotychczas miało to miejsce nauczyciel. Niezależnie od tego, czy jest to nauczanie standardowe w szkole, czy zdalne w domu - mówi stanowczo radlinianin.

Justyna Koniszewska, Agnieszka Kaźmierczak

ŻYCZENIA

Zdrowych, radosnych, spędzonych
w rodzinnej i wiosennej atmosferze
Świąt Wielkanocnych,
smacznego jajka
oraz odpoczynku
od codziennych obowiązków
życzą
Przewodniczący
Rady Gminy ***Antoni Tomas***
Wójt Gminy Godów
Mariusz Adamczyk

Zdrowych i wesołych
Świąt Wielkanocnych,
pogody ducha oraz radości
przy świątecznym stole życzy

Zarząd i Pracownicy Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji
w Wodzisławiu Śląskim

PWiK SPÓŁKA Z O.O. WODZISŁAW ŚL.

eprasa.pl 62bbeb5e8f

W piątek 3 kwietnia na terenie Domu Pomocy Społecznej im. Jana Pawła II w Gorzycach potwierdzono wystąpienie zakażenia koronawirusem u jednego z mieszkańców. Trafił on do szpitala zakaźnego w Raciborzu. W poniedziałek 6 kwietnia 22 osoby przebywały w placówce w izolacji.

NERWOWE OCZEKIWANIE W GORZYCKIM DPS-IE

GORZYCE Informację o zakażeniu potwierdziła nam w piątek dyrekcja DPS-u. – Tak, mamy wystąpienie koronawirusa na terenie placówki – przyznała Maria Janeta, zastępca dyrektora DPS im. Jana Pawła II w Gorzycach. Zakażenie potwierdzono u mieszkańca DPS-u.

Jak informuje Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu, pod które podlega DPS w Gorzycach, mieszkaniec z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem, był wcześniej pacjentem oddziału chirurgii wodzisławskiego szpitala. – Dyrekcja DPS-u już jakiś czas temu w trosce o dobro mieszkańców przyjęła procedurę, że po każdej hospitalizacji i powrocie mieszkańca DPS-u ze szpitala, trafia on najpierw do izolatki, a obsługujący go pracownicy mają zachować szczególną ostrożność. Tak też było w tej sytuacji. Pacjent wrócił z wodzisławskiego szpitala 27 marca, z oddziału chirurgii ogólnej. Został umieszczony w izolatce. Kiedy okazało się, że na chirurgii wystąpił koronawirus, mieszkańcowi pobrano wymaz do testu. Wynik okazał się pozytywny – mówi Wojciech Raczkowski ze Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl. Zakażony pacjent został przewieziony do szpitala zakaźnego w Raciborzu.

Jak dodaje Wojciech Raczkowski, wszystkim pracownikom, którzy mieli kontakt z zakażonym mieszkańcem, zostały pobrane wymazy do testów na obecność koronawirusa. - Chodzi o 21 pracowników, którzy do momentu otrzymania wyników są poddani izolacji w bloku D. Nikt z tych pracowników nie zgłaszał do tej pory (do 6 kwietnia rano – przyp. red.) żadnych niepokojących symptomów, które wskazywałyby na zakażenie. Pracownicy ci są objęci pomocą psychologiczną – mówi Raczkowski. Do poniedziałku nie były znane jeszcze wyniki testów, co więcej – nie wszystkie wymazy zostały poddane testowi. Wynika to prawdopodobnie z procedury. Testy muszą być wykonywane w odpowiednim czasie po ewentualnym zakażeniu, tj. tak by wynik nie został zafałszowany. Zbyt wczesne wykonanie testów może dać nieprawdziwy wynik.

Ponadto wymaz do testu na obecność koronawirusa został pobrany również od kolejnego pacjenta, u którego wystąpiła gorączka. Jego wynik również nie jest jeszcze znany.

Statutowo DPS w Gorzycach mieści 218 mieszkańców. - Trzeba pochwalić zapobiegliwość dyrekcji DPS-u, która miała wyczucie i odizolowała wracającego ze szpitala mieszkańca od reszty mieszkańców – podkreśla Alina Kucharzewska, rzecznik prasowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Kontakt z niektórymi mieszkańcami mieli jednak pracownicy, którzy mieli wcześniej kontakt z mieszkańcem, u którego potwierdzono zakażenie. Dlatego w placówce dodatkowo zaostrzono rygory sanitarno-epidemiologiczne. W stałym kontakcie z DPS-em w Gorzycach pozostaje Wydział Rodziny i Polityki Społecznej ŚUW w Katowicach.

(art)

W gorzyckim DPS-ie mieszka 218 seniorów

ŻYCZENIA

Szanowni Państwo!

Tegoroczne Święta Wielkiej Nocy są dla nas szczególne. Jeszcze bardziej niż zwykle podkreślają, jaką wartość ma życie.

Niech zatem radość i nadzieja wypływające ze Zmartwychwstania, przenikają nasze serca i naszą codzienność, niech będą pokrzepieniem dla wszystkich w tym trudnym czasie.

Każdemu z Państwa życzę pokoju, zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Niech Chrystus Zmartwychwstały napełnia Was swoją obecnością i nadzieją!

Ewa Maria Gawęda
Senator RP

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych, zdrowia, pogody ducha, wszelkiej pomyślności i niegasnącej nadziei!

Wesołego Alleluja!

życzą

Starosta Wodzisławski
Leszek Bizoń
z Zarządem Powiatu Wodzisławskiego

Przewodniczący Rady Powiatu Wodzisławskiego
Adam Krzyżak
z Radą Powiatu Wodzisławskiego

POWIAT WODZISŁAWSKI

fot.freepik.com

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca nowiny.pl

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:
- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:
ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL., JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE, KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Akademia Fitness

Nie możesz już usiedzieć na miejscu?
Potrzebujesz energii?
Nie chcesz stracić formy?

Bądź aktywny! Dołącz do treningów on-line i ćwicz razem z nami!
• różnorodne zajęcia w grafiku - prozdrowotne, wzmacniające, cardio i taneczne
• każde zajęcia trwają 55 minut
• trenujesz kiedy chcesz – transmisja jest zapisana do kilka godzin po treningu live

TO PROSTE! Wejdź na www.facebook.pl/akademiafitness i dołącz do Grupy „Trenuj online – Akademia Fitness”

termstal

Od koncepcji przez projekt, finansowanie aż po realizację i serwis posprzedażowy.

W naszej ofercie znajdują się:
- kotły na pellety z biomasy i ekogroszek, spełniające warunki 5 klasy energetycznej (PN-EN 303-5-2012) oraz ECO DESIGN
- kotły gazowe kondensacyjne
- kotły elektryczne
- pompy ciepła
- instalacje fotowoltaiczne
- kolektory słoneczne
- wykonujemy prace związane z dociepleniem budynków
- piszemy i rozliczamy wnioski o dofinansowania

Racibórz, ul. Chopina 14/6 tel. 32 348 28 26 www.dofinansowania-kotly.pl

#kupujeratuje: MZK gwarantuje transport i dla bezpieczeństwa pasażerów podstawia dodatkowe autobusy.
Nawet w tak trudnej sytuacji, część osób musi dotrzeć m.in. do pracy. Wielu może liczyć na Międzygminny Związek Komunikacyjny.

Mimo ograniczeń komunikacja zbiorowa zdaje egzamin

– W obecnej sytuacji jeszcze bardziej uświadamiamy sobie, że komunikacja autobusowa to swego rodzaju misja realizowana przez samorządy – mówi Rafał Jabłoński, rzecznik Międzygminnego Związku Komunikacyjnego z siedzibą w Jastrzębiu-Zdroju. – Nie rezygnujemy z realizacji połączeń ważnych dla mieszkańców. Przeciwnie, w związku z ograniczeniami (liczba pasażerów nie może przekroczyć połowy miejsc siedzących) podstawiamy dodatkowe autobusy. Robimy to bez względu na dodatkowe koszty uznając, że jest to czas próby dla nas wszystkich. Nie możemy tych ludzi pozostawić samym sobie – argumentuje Rafał Jabłoński. Dodaje, że MZK bardzo szybko dostosowało się do wymogów stawianych organizatorom komunikacji zbiorowej na czas epidemii. Już kilka tygodni temu, dzięki dobrej współpracy z firmami przewozowymi, rozpoczęto dodatkową dezynfekcję autobusów ze szczególnym uwzględnieniem m.in. poręczy, uchwytów i kasowników. Wzmożono kontrole czystości autobusów, a także podjęto szereg działań zmierzających do ochrony zarówno pasażerów jak i kierowców. Wstrzymano m.in. sprzedaż biletów w autobusie i wyznaczono w pojazdach strefy bezpieczeństwa. – Na słowa uznania zasługują tutaj szczególnie kierowcy i firmy przewozowe, które świadczą usługi na rzecz MZK. To oni pracują na pierwszej linii frontu i robią to z oddaniem. W imieniu samorządów tworzących MZK, serdecznie im za to dziękuję – podkreśla Roman Foksowicz, przewodniczący Zarządu MZK Jastrzębie.

CAMP BOX SKLEP DLA LUDZI AKTYWNYCH

- FOTELIKI ROWEROWE*
- PRZYCZEPKI ROWEROWE*
- KASKI*
- BAGAŻNIKI ROWEROWE
- BOXY

*Wpisz kod: KupujeRatuje i zyskaj dodatkowy rabat na wybrane akcesoria

Zamów na naszej stronie internetowej **www.sklep.campbox.pl** w najlepszych cenach w Polsce.

Zadzwoń jeśli potrzebujesz więcej informacji lub chcesz się skonsultować przed zakupem.

Jeżeli mieszkasz w Raciborzu i okolicy przywieziemy towar własnym transportem (przyjedziemy z terminalem płatniczym) lub wyślemy kurierem.

Zamontujemy kupiony sprzęt na Twoim samochodzie.

www.sklep.campbox.pl sklep@campbox.pl tel. 504 107 765

Powiatowy Urząd Pracy w Żorach

#kupujeratuje: Powiatowy Urząd Pracy w Żorach zachęca do ograniczenie do niezbędnego minimum wizyt osobistych w urzędzie.

W związku z tym, że wszelkie osobiste wizyty w urzędzie ograniczone zostają do niezbędnego minimum zapraszamy do rejestracji za pośrednictwem portalu www.praca.gov.pl **gdzie można zarejestrować się bez wychodzenia z domu**. Wszelkie inne sprawy można załatwiać telefonicznie, mailowo lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą.

Przy wejściu do budynku znajduje się także skrzynka podawcza do której można składać dokumenty (bez potwierdzenia odbioru). Pracownicy pozostają do dyspozycji klientów od pn. – pt. w godz. 7.30 – 14.30 pod nr telefonów 32 434 27 90, 32 434 20 04. Zachęcamy do korzystania z dostępnych usług elektronicznych bez wychodzenia z domu poprzez portal www.praca.gov.pl lub stronę internetową http://www.pup.zory.pl/uslugi_elektroniczne/e-formularze.html

Rozpoczynamy realizację nowych instrumentów przewidzianych w tzw. „tarczy antykryzysowej”. Zapraszamy do kontaktu telefonicznego. Obecnie prowadzimy nabór na niskooprocentowane pożyczki – szczegółowe informacje na temat naboru dostępne są na naszej stronie internetowej www.pup.zory.pl

EXPERT multiserwis
Dorabianie kluczy samochodowych
www.expertmultiserwis.pl

LICENCJA POLICJI LICENCJA

- DORABIANIE I KODOWANIE KLUCZY DO SAMOCHODÓW
- SERWIS ZAMKÓW I STACYJEK
- NAPRAWA PILOTÓW SAMOCHODOWYCH
- AWARYJNE OTWIERANIE

allegro ExpertCarKeys

PUNKTY OBSŁUGI:
ul. Podwale 22, Racibórz Kaufland
www.facebook.com/ExpertMultiSerwis2
739 020 020 32 414 00 26

ul. Harcerska 1D Jastrzębie-Zdrój Kaufland
www.facebook.com/ExpertMultiSerwis
739 010 010 32 471 14 80

eprasa.pl 62bbeb5e8f

#kupujeratuje

nowiny.pl

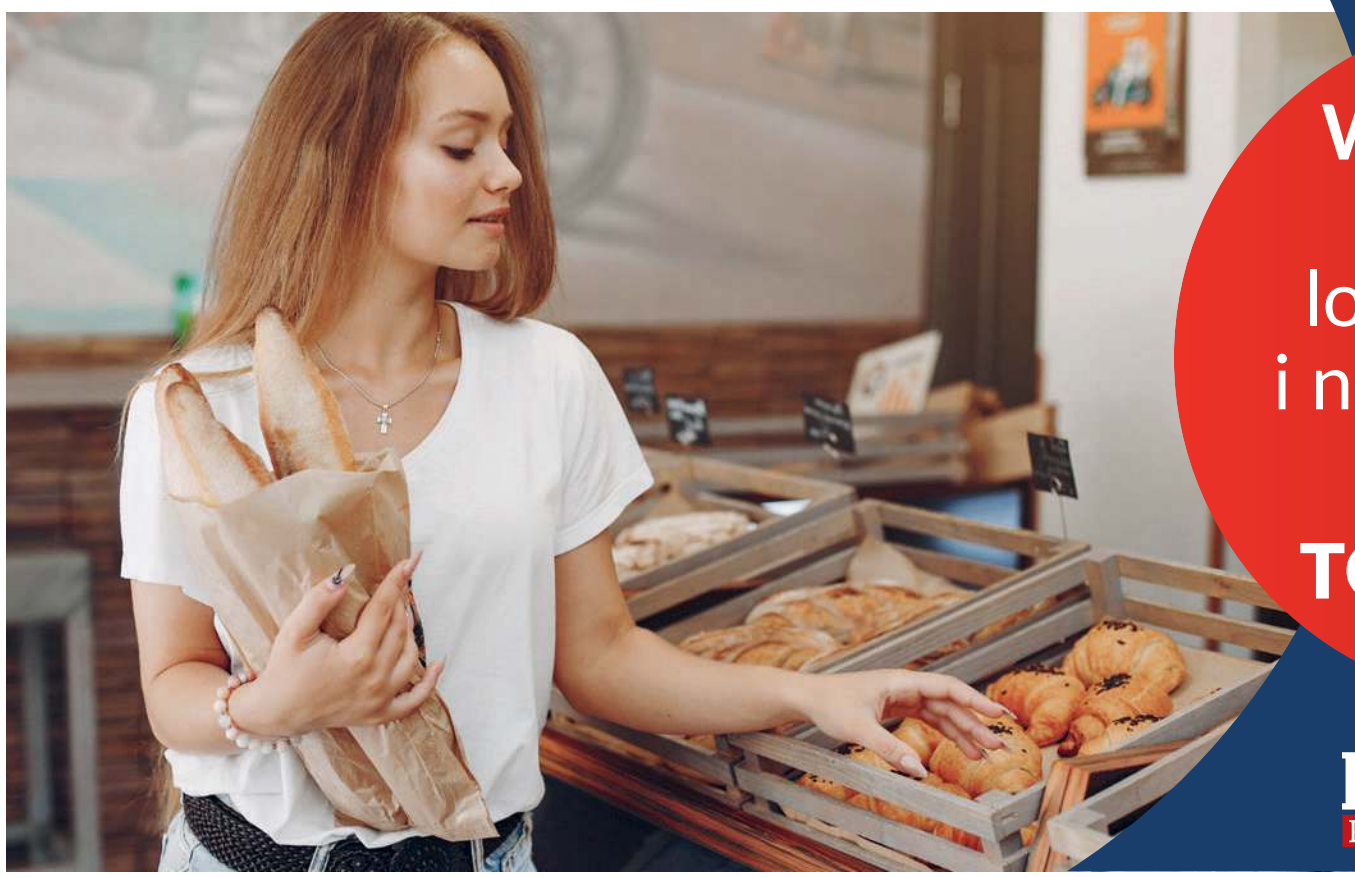

WSPÓLNIE
ratujmy
lokalne firmy
i nasze miejsca
pracy
TO PROSTE!

nowiny RACIBORSKIE nowiny WODZISŁAWSKIE

Portal nowiny.pl rusza z akcją społeczną **„Kupuję – ratuję. Wspólnie ratujmy lokalne firmy i nasze miejsca pracy”**, której celem jest wzajemna pomoc mieszkańców i przedsiębiorców w trudnych czasach pandemii. Bo jeśli wesprzemy lokalnych przedsiębiorców, w których najmocniej uderzył obecny kryzys, to pomożemy uratować miejsca pracy i płacone przez nich podatki, z których wszyscy (choć w różny sposób) codziennie korzystamy. **Każdy z nas może pomóc** – wydając (jeśli to tylko możliwe) swoje pieniądze na towary i usługi oferowane przez ludzi i firmy z naszego regionu – ludzi, którzy żyją w naszym sąsiedztwie od lat, firmy, w których pracujemy my sami lub nasi krewni, znajomi.

Na portalu nowiny.pl, a także w Nowinach Raciborskich i Nowinach Wodzisławskich, będziemy prezentować krótkie oferty firm z naszego regionu. Tych, które zgłoszą się do naszej akcji. Nie oceniamy, czy ich towary i usługi są wystarczająco dobre lub tanie. Decyzja, czy z nich skorzystacie, należy do was. **Robimy to całkowicie bezpłatnie**, bo wszyscy „jedziemy na jednym wózku” i po prostu czujemy, że teraz tak trzeba.

Sami jesteśmy stąd, tu pracujemy, zachęcamy was do czytania naszych gazet i portalu, korzystania z naszej oferty reklamowej. Wierzymy, że w tym trudnym czasie **„lokalny patriotyzm”** ma sens i do słów należy dodać konkretne działania.

Przedsiębiorco: napisz do nas na **kontakt@nowiny.pl** lub za pośrednictwem Facebooka Nowiny.pl, aby zgłosić również swoją firmę do akcji.

Czytelniku i konsumencie: właśnie teraz możesz pomóc – **sprawdzaj codziennie** oferty firm w Twoim regionie na stronie akcji na **nowiny.pl/kupuje-ratuje**, rób zakupy w naszych lokalnych firmach i podaj akcję dalej!

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA **nowiny.pl/kupuje-ratuje**

eprasa.pl 62bbeb5e8f

W związku z koniecznością zapewnienia sprawnego, efektywnego i przyjaznego dla obywateli funkcjonowaniu wodzisławskiego sądu, potrzebna jest budowa nowego jego gmachu. Planuje się, że powstanie on przy ul. Batorego.

Będzie nowa siedziba wodzisławskiego sądu? Lokalizację już ustalono

WODZISŁAW ŚL. O budowie nowej siedziby Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śl. mówi się już od jakiegoś czasu. Przede wszystkim dlatego, że jego potrzeby lokalowe są większe, niż obecne możliwości. Wybrana została już lokalizacja nowego gmachu. Ma on powstać na miejskim terenie na obrzeżach miasta. Kiedy? Dokładny termin nie jest jeszcze znany. Jest natomiast wstępna zgoda wodzisławskich włodarzy na realizację tego przedsięwzięcia.

Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śl. potrzebuje więcej przestrzeni, dlatego nowa siedziba ma powstać przy ul. Batorego

Za mało miejsca

Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śl. w maju zeszłego roku uzyskał program funkcjonalno-użytkowy zaakceptowany przez Ministra Sprawiedliwości. Ustalono wówczas, że dla zapewnienia podstawowych standardów placówka powinna dysponować powierzchnią 4679 m². Aktualnie dysponuje jednak mniejszą przestrzenią. Dwa budynki przy ul. Sądowej i przy ul. 26 Marca osiągają łącznie powierzchnię około 3000 m², zaś budynek przy ul. Wałowej ma powierzchnię 424 m². W efekcie jest potrzeba budowy nowej siedziby.

Nowa siedziba na obrzeżach

W związku z potrzebą budowy nowego gmachu wodzisławskiego sądu, jego prezes Paweł Stępień w połowie grudnia zwrócił się do prezydenta Wodzisławia Śl. Mieczysława Kiecy. Tematem rozmów było wybranie spośród miejskich działek tej, która byłaby odpowiednia dla nowej lokalizacji placówki, tak by ta mogła funkcjonować sprawnie, efektywnie i przyjaźnie dla obywateli. W efekcie rozmów zdecydowano, że będzie to działka przy ul. Batorego o łącznej powierzchni nieco ponad 16 tys. m². Położona jest na obrzeżach miasta w pobliżu ul. Kokoszyckiej. Dlaczego nie wybrano terenu bliżej centrum? Z prostego powodu. Miasto nie posiada w swoich zasobach działki o podobnych parametrach bliżej centrum.

Uchwała intencyjna podjęta

Mieczysław Kieca wstępnie wyraził zgodę na lokalizację nowego gmachu przy ul. Batorego. W trakcie ostatniej sesji poparli go również wodzisławscy radni, którzy w drodze uchwały wyrazili wolę przeniesienia własności na potrzeby nowej siedziby Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śl. nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w przy ul. Batorego. - Podjęta przez radę uchwała jest uchwałą intencyjną - mówi Marcin Sieniawski, kierownik referatu obsługi inwestorów i obrotu nieruchomościami z wodzisławskiego magistratu. Dodaje, że faktyczne przekazanie działki nastąpi po uzyskaniu przez sąd zgody Ministerstwa Sprawiedliwości na finansowanie i realizację budowy nowej siedziby. - Wówczas do rady zostanie skierowany projekt uchwały ws. przeniesienia prawa własności działek - mówi Sieniawski. Dodaje, że prezydent Kieca złożył prezesowi Stępieniowi propozycję, aby przekazanie miejskiej działki odbyło się w drodze zamiany. Na tym etapie jeszcze nie zostały ustalone, jakie nieruchomości w zamian za teren przy ul. Batorego miałyby zostać przekazany miastu.

Co zamiast sądu?

Jeżeli sąd z zajmowanych obecnie budynków się wyprowadzi, co zajmie jego miejsce? Obecnie są one własnością Skarbu Państwa. - Z punktu widzenia miasta istotne jest, aby po ewentualnym przeniesieniu siedziby w budynkach aktualnie zajmowanych przez sąd, położonych przy ul. Sądowej i ul. Wałowej prowadzone były usługi, które zapewnią funkcje centrotwórcze przyczyniające się do rozwoju miasta i podnoszenia jakości życia jego mieszkańców - tłumaczy kierownik Sieniawski. Dodaje, że Mieczysław Kieca wyraził gotowość do rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami instytucji publicznych w tej sprawie. **(juk)**

Koronawirusa znacznie ograniczył pracę rad miast i gmin. Te, które zdecydowały się na zwołanie marcowych sesji, odbyły się w inny niż dotąd sposób.

Jedni w maseczkach, inni w rękawiczkach. Sesje w czasie zarazy

Radliński rajca Stefan Lukoszek podczas sesji miał założoną maseczkę ochronną.

POWIAT Niektóre samorządy na terenie naszego regionu w dobie zagrożenia koronawrusem zdecydowały się nie organizować marcowych sesji swoich rad. W tej grupie znalazły się np. Marklowice oraz powiat wodzisławski, a także gmina Gorzyce i gmina Mszana. Te samorządy, które zdecydowały się na posiedzenia, zadbały o szczególne względy bezpieczeństwa związane z epidemią.

Obrady w 10 minut

24 marca o godz. 15.00 rozpoczęła się sesja radlińskiej rady. Radni zostali rozsadzeni, zamiast tak jak dotychczas siedzieć ramię w ramie przy jednym stole. Niektórzy jak np. radna Ewa Szulik mieli na dłoniach rękawiczki. Z kolei rajca Stefan Lukoszek zdecydował się na założenie maseczki ochronnej. - Sesja odbywa się w specyficznych warunkach. W trosce o bezpieczeństwo nas wszystkich proszę, aby obrady trwały jak najkrócej - zwróciła się na początku posiedzenia do radlińskich rajców tamtejsza przewodnicząca Gabriela Chromik. Porządek sesji został ograniczony do minimum. Zrezygnowano z takich punktów jak np. sprawozdanie z działalności burmistrza Radlina, czy wolne głosy i wnioski. Radni podjęli tylko trzy uchwały związane z budżetem miasta. Cała sesja trwała zaledwie 11 minut.

Bez mieszkańców i urzędników

Sesja wodzisławskiej rady odbyła się 25 marca punktualnie o godz. 12.00. Część rajców uczestniczyła w obradach w rękawiczkach. Zostali też tak rozsadzeni, by zachować bezpieczną odległość między sobą. - Dziękuję, że w obecnej sytuacji stanęliście na wysokości zadania i przyszliście na obrady. Rozumiem jednak radnych, których z nami nie ma - mówił w trakcie posiedzenia przewodniczący rady Dezyderiusz Szwagrzak. W sesji uczestniczyło 15 z 21 rajców. W porządku obrad, jak podkreślał przewodniczący Szwagrzak, znalazły się uchwały ważne dla miasta i mieszkańców w tym m.in. udzielenie wsparcia finansowego wodzisławskiej lecznicy. Obrady były niedostępne dla mieszkańców oraz dziennikarzy. Nie brali w niej udziału również urzędnicy oraz kierownictwo miasta. Za pomocą videotransmisji łączyli się z radnymi. Sesja trwała nieco ponad 5 godzin. **(juk)**

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Wskutek obostrzeń stracili blisko połowę wolontariuszy. Sprawdzamy, jak w dobie koronawirusa radzi sobie wodzisławskie Przytulisko dla zwierząt.

Wolontariusze do Przytuliska potrzebni od zaraz. Środki ochrony też

WODZISŁAW ŚLĄSKI Na terenie Służb Komunalnych Miasta w Wodzisławiu Śląskim, przy ulicy Marklowickiej, działa Przytulisko dla zwierząt prowadzone przez stowarzyszenie „Wodzisławskie psy i koty". To właśnie tam Straż Miejska przywozi wyłapane na terenie miasta bezpańskie psy, trafiają tam również koty. Zwierzaki otrzymują pomoc, ciepły kąt, jedzenie i szansę na nowe życie dzięki adopcji. Jak radzi sobie Przytulisko w dobie koronawirusa?

Psiaki znajdujące się na terenie Przytuliska muszą być wyprowadzane co najmniej 3 razy dziennie, muszą także być karmione, dlatego też codzienne wizyty wolontariuszy w Przytulisku są koniecznością. Niezbędne jest także sprzątanie kojców. Obecnie (1 kwietnia) pod opieką stowarzyszenia jest 11 psów, które są na miejscu, a kolejne 2 w hotelach. 3 pieski przechodzą proces adopcji, sprawdzane są rodziny oraz warunki, w których miałyby żyć.

Przytulisko dla zwierząt znajduje się na terenie wodzisławskiego SKM

Wyprowadzanie psów wiąże się z wizytami wolontariuszy w Przytulisku. - Dwóch to minimum, by móc sprawnie pracować, zadbać o czystość i wrócić do domu. Jeden wolontariusz nie wystarczy - mówi prowadząca Przytulisko Ewelina Połednik. - Na tyle, na ile pozwalają nam warunki zachowujemy ostrożność, ograniczmy ilość osób, zachowujemy odstępy. Posiadamy rękawiczki, płyny do dezynfekcji rąk i powierzchni, ale płacimy za nie jak za złoto. Zakupem niezbędnych środków ochrony zajmuje się stowarzyszenie - dodaje.

Przez zaostrzenie przepisów Przytulisko straciło blisko połowę wolontariuszy. Nowe obostrzenia dotyczą bowiem osób nieletnich, a takowe pomagały nam w opiece nad zwierzętami. Po ogłoszeniu nowych restrykcji straciliśmy sporo młodszych wolontariuszy, którzy nie mogą się poruszać samodzielnie i na dyżur dojechać nie są w stanie - mówi pani Ewelina. - Dorosłych wolontariuszy mamy około 20, mniej więcej tyle samo osób nieletnich. Nie chcemy, by na obecnej sytuacji ucierpiały psy. One by mieć szansę na adopcję muszą mieć kontakt z człowiekiem. Robimy co możemy, by zapewnić im stałą opiekę.

Stowarzyszenie zapewnia swoim wolontariuszom niezbędne środki ochrony: maseczki, rękawiczki, płyny do dezynfekcji, ale ich ceny nieustannie rosną, stąd apel do osób mających dostęp do wymienionych środków o kontakt z Przytuliskiem. - Obecnie najbardziej potrzebne są środki do dezynfekcji rąk, przedmiotów. Rękawiczki, ewentualnie maseczki. Byśmy bezpiecznie mogli dalej działać. Czyli potrzeby takie jak w każdym innym miejscu - mówi pani Ewelina. **AgaKa**

Przytulisko stara się zapewnić swoim zwierzętom stałą opiekę

Jedzenie, woda, wyprowadzenie, sprzątanie – to niezbędne czynności, które trzeba wykonać po kilka razy dziennie

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy w Godowie, która odbyła się w poniedziałek 30 marca, padło pytanie o gotowość gminy do bezpiecznego przeprowadzenia wyborów na prezydenta RP.

Wójt Adamczyk liczy na odwołanie wyborów

Wójt Godowa Mariusz Adamczyk podczas sesji rady gminy wyraził nadzieję na odwołanie wyborów prezydenckich z troski o dobro mieszkańców gminy. Zasygnalizował przy tym możliwy problem z obsadą komisji wyborczych.

GODÓW Pytanie, a w zasadzie kilka pytań na temat organizacji wyborów prezydenckich na terenie gminy, zadał radny Michał Kuczak. - Na jakim etapie znajdujemy się my jako gmina, czy jesteśmy przygotowani do przeprowadzenia wyborów? Czy mamy odpowiednią ilość kandydatów do obsadzenia komisji wyborczych? Czy mamy jakiś sposób, pomysł, by te wybory przeprowadzić w bezpieczny sposób, zarówno dla mieszkańców, jak i członków komisji wyborczych? - pytał radny Michał Kuczak.

Odpowiedzi udzielił Mariusz Adamczyk, wójt Godowa. - Na dziś mamy około 70 zgłoszeń kandydatów do obwodowych komisji wyborczych, którzy zgłosili się wcześniej. Natomiast są obecnie dość licznie wykonywane do nas telefony osób, w sprawie rezygnacji z udziału w komisjach wyborczych - powiedział Mariusz Adamczyk. Dodał, że obecnie w naszym kraju jest dopiero początek pandemii koronawirusa i tendencja zachorowań wzrasta. - Mam nadzieję, że rządzący, pan prezydent, pan premier, podejmą decyzję o odwołaniu wyborów. Taką mam nadzieję, z uwagi na dobro naszych mieszkańców - powiedział wójt Godowa.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, gdyby wybory miały się odbyć normalnie, do 10 kwietnia trwa zgłaszanie kandydatów do składów obwodowych komisji wyborczych. Na terenie gminy Godów działać ma 16 takich komisji. - W każdej komisji pracuje od 5 do 9 członków w zależności od wielkości obwodu - mówi Brygida Dobisz, sekretarz Urzędu Gminy w Godowie.

Prawomocna rezygnacja z udziału w pracach komisji wyborczej składana jest na piśmie. **(art)**

ŻYCZENIA

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości
życzy
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie

Mikołowski Bank Spółdzielczy BANK MBS
BANK SPÓŁDZIELCZY W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Prace na Mancie przypominają wielki remont

WODZISŁAW ŚL. Pracownicy MOSiR-u CENTRUM wykorzystali przymusową przerwę spowodowaną koronawirusem do przeprowadzenia niezbędnych napraw oraz prac porządkowych na pływalni Manta. Są tak obszerne, że obecnie pływalnia wygląda jakby przechodziła przez gruntowny remont.

W ramach przerwy technologicznej wykonywane są: mycie i dezynfencja niecki basenowej, szatni oraz toalet, czyszczenie pomieszczeń kwasowni i chlorowni, kalibracja urządzeń dozujących chemię basenową, regeneracja złoży piaskowo–węglowych obiegów wody w filtrach basenu, czyszczenie central wentylacyjnych, wymiana filtrów powietrza, koncerwacja saun suchych. Ponadto w strefie saun pojawi się również druga beczka z zimną wodą.

AgaKa

Pracownicy czyszczą całe wyposażenie basenu

W strefie saun pojawi się druga beczka z zimną wodą

Trwa mycie i dezynfekcja niecki basenowej

Po Wodzisławiu Śl. i Pszowie kolejna gmina na terenie powiatu wodzisławskiego odwołuje imprezy kulturalne. Tym razem ze świętowania rezygnują włodarze Marklowic.

Nie będzie jubileuszowej zabawy

MARKLOWICE Dokładnie 25 lat temu reaktywowano gminę Marklowice. W związku z tym tamtejsi włodarze planowali na początku czerwca organizację szeregu atrakcji. Miały być występy sceniczne, zabawy, konkurs, a przede wszystkim wyśmienita zabawa dla wszystkich mieszkańców gminy. Powołano nawet specjalny komitet organizacyjny. Z powodu epidemii koronawirusa żadna z planowanych atrakcji się nie odbędzie.

– Zdecydowałem po konsultacji z przewodniczącą rady gminy i przewodniczącymi komisji rady, że do końca sierpnia odwołane zostają wszystkie imprezy w gminie, w tym Dni Marklowic - informuje wójt Tadeusz Chrószcz. Dodaje, że zaoszczędzone środki zostaną przeznaczone na niwelację skutków działania SARS-COV-2, w tym ewentualne pokrycie spodziewanych zmniejszonych dochodów w budżecie gminy. **(juk)**

eprasa.pl 62bbeb5e8f

– Trzeba zarządzać miastem, a nie nim administrować – uważa jeden z mieszkańców Wodzisławia Śl. Jego zdanie podziela przewodniczący tamtejszej rady. Przeciwnego zdania jest jednak prezydent.

Miastem powinno się zarządzać czy administrować?

WODZISŁAW ŚL. W trakcie lutowej sesji wodzisławskich radny doszło do ciekawej wymiany zdań między tamtejszym przewodniczącym Dezyderiuszem Szwagrzakiem a prezydentem Mieczysławem Kiecą. Przyczynkiem do dyskusji była opinia jednego z mieszkańców, który na obradach zabrał głos.

– Mam prośbę do pana prezydenta - zaczął wodzisławianin Kazimierz Trzonkowski. - Nie chcę być złośliwy, ale od pewnego czasu mam takie całkiem subiektywne wrażenie, że tym miastem przestało się zarządzać, a jedynie się nim administruje. Może się mylę, ale uważam, że miastem trzeba zarządzać - mówił. Pogląd wodzisławianina podzielił Dezyderiusz Szwagrzak. - Całkowicie się z panem zgadzam, że miastem trzeba zarządzać, a nie administrować. Już wiele razy podobne opinie słyszałem od mieszkańców naszego miasta - mówił.

Miastem powinno się zarządzać czy administrować? Dyskutowali o tym przewodniczący wodzisławskiej rady Dezyderiusz Szwagrzak i prezydent Mieczysław Kieca.

Do opinii mieszkańca miasta i przewodniczącego Szwagrzaka odniósł się prezydent Kieca. - Chciałbym złożyć podziękowania za docenienie mojej pracy. Dziękuję za jej tak dobrą ocenę - mówił. Dezyderiusz Szwagrzak prosił prezydenta, by ten się nie obrażał, ponieważ opinia, którą się podzielił, nie była personalnie do niego kierowana. - Naprawdę, chciałbym podziękować i nie jestem w żaden sposób urażony. To była największa pochwała, jaką pan przewodniczący mógł mi powiedzieć - ciągnął Mieczysław Kieca. Wyjaśnił, że proces administrowania, jest dużo szerszy niż samo zarządzanie. - Dobrze funkcjonujące miasto jest administrowane, a nie tylko zarządzane, które jest drobną składową tego procesu - podkreślił.

A my zapytaliśmy o to językoznawcę. – Z językoznawczego punktu widzenia, zarządzanie i administrowanie mają to samo znacznie. Tyle, że administrowanie to zapożyczenie od łacińskiego administro-zarządzam. Z kolei zarządzanie to słowo rodzime - wyjaśnia dr Krystyna Data, sekretarz Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. **(juk)**

Rolnicy posiadający pola uprawne po stronie czeskiej zwolnieni zostali z obowiązku poddania się kwarantannie domowej po przekroczeniu granicy w związku z pracami polowymi

Rolnicy mogą uprawiać ziemię w Czechach. Muszą spełnić kilka warunków

REGION Powyższe zwolnienie zostało uregulowane w rozdziale 2 paragraf 2 ust. 9 pkt. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

Urząd Gminy w Godowie poinformował, że przekroczenie granicy może nastąpić jednak wyłącznie w otwartych przejściach granicznych tj. Nowe Chałupki, Gorzyczki, Gołkowice. Z tym, że przejście Gorzyczki, to przejście autostradowe. Na autostradę sprzęt rolniczy nie ma wstępu.

Senator Ewa Gawęda poinformowała jednak o konieczności uzyskania przez rolnika zgody na przekroczenie granicy. - Aby uzyskać zgodę należy złożyć wniosek do właściwego ze względu na miejsce przekroczenia granicy komendanta placówki Straży Granicznej w Raciborzu - zaznacza Gawęda.

Wniosek powinien zawierać: dane personalne wnioskodawcy (należy uwzględnić również osoby wykonujące prace w gospodarstwie rolnym, które znajduje się po stronie państwa sąsiedniego), datę i miejsce planowanego przekroczenia granicy wraz z uzasadnieniem (np. prace polowe w rejonie znaku granicznego nr …) oraz adres do korespondencji (adres poczty internetowej).

We wniosku można wskazać określony okres czasu, związany z wykonywaniem prac polowych.

Należy dołączyć dokumentację, potwierdzającą prawo do dysponowania gospodarstwem rolnym lub prawo do wykonywania prac na terenie takiego gospodarstwa.

Po uzyskaniu odpowiedniej zgody, osoba wnioskująca każdorazowo z wyprzedzeniem co najmniej 4 godzin informuje właściwą miejscowo placówkę Straży Granicznej o zamiarze przekroczenia granicy w uzgodnionym miejscu.

Rekomenduje się, aby wniosek wraz załącznikami w miarę możliwości przesyłany był do komendanta placówki SG za pomocą poczty elektronicznej lub fax-u. **(art)**

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

To są informacje z frontu. Jak radzą sobie tam pielęgniarki ze szpitala zakaźnego w Raciborzu

– Kiedy tu wchodzimy, to naszego szpitala nie poznajemy - mówią doświadczone pielęgniarki o raciborskiej lecznicy przekształconej w placówkę zakaźną. Bo inaczej pachnie, inaczej wygląda, a nawet brzmi. Kiedyś gwar, dziś cisza. Wcześniej ciągły ruch, teraz pustka i skupienie.

Widok ze śluzy przed wejściem do strefy brudnej na oddziale

RACIBÓRZ Pracownicy wchodzą do szpitala innym wejściem niż kiedyś, specjalnie wytyczoną trasą. Po drodze mijają się z innymi członkami personelu. - Nie sposób kogoś rozpoznać kiedy ktoś nosi kombinezon. Jednak wszyscy się witamy jak dobrzy znajomi, pozdrawiamy. Bo teraz tworzymy jedną wielką szpitalną rodzinę, która jest tutaj w jednym celu - słyszymy od naszych rozmówczyń, które zgodziły się opowiedzieć, jak wygląda praca szpitala od środka. Nie mówią pod nazwiskiem, bo taką zasadę przyjęły od pierwszych kontaktów z prasą. Zdecydowały się nań wystraszone przyszłością w szpitalu, jak tylko dowiedziały się - z mediów - że przestają pracować w szpitalu rejonowym, a zaczynają w zakaźnym.

Nie sposób myśleć o czymś innym

Jedna z pań przyznaje, że praca w warunkach pandemii pochłonęła ją bez reszty. - W domu bywamy, tutaj żyjemy. Ciężko się w domu na czymkolwiek innym skupić. To, co jest tutaj, jest bardzo angażujące - mówi. Czy czuje się na Gamowskiej bezpieczna? Styka się z zakażonymi. Ludzie chcą się schować przed koronawirusem, a ona jest tak blisko niego. - Przy takich zabezpieczeniach, jakie mamy, nie powinnyśmy się bać. Uczyłyśmy się jak używać sprzętu, nabieramy doświadczeń z każdym wejściem w strefę brudną. Ale jakiś niepokój wciąż nam towarzyszy. Chodzi o to odczucie, że znajdujemy się w tym najbardziej niebezpiecznym miejscu, na wyciągnięcie ręki przy zakażonych covidem. Psychika robi swoje - zauważa pracownica szpitala.

Własnymi rękami

Pielęgniarki były cały czas obecne w czasie przekształceń organizacyjnych i budowlanych na terenie szpitala, odkąd w Katowicach zapadła decyzja, że Racibórz będzie miał szpital zakaźny dla całego województwa. - Można powiedzieć, że nadzorowałyśmy te prace. Było mnóstwo podpowiedzi, korekt pierwotnych planów. Po prostu czuć tu naszą rękę, nasz wkład w każdym detalu. To nam dało w efekcie dobrą funkcjonalność, lepiej się pracuje w miejscu przez siebie przygotowanym - mówią nam panie z jednego z oddziałów.

Od świtu do zmierzchu

Do pacjenta wchodzi się po raz pierwszy o poranku. To najdłuższy pobyt w tzw. strefie brudnej, zajmuje nawet 3 godziny. Podaje się leki, zakładane są kroplówki, odbywa się poranna toaleta, zmiana pampersów. Druga wizyta dzienna ma miejsce w porze obiadowej. Wtedy zwykle wykonuje się zalecenia lekarza. Trzecie wejście odbywa się nocą. - Trzeba poświęcić jakieś 1,5 godziny. Myjemy pacjenta, podajemy mu leki - opowiadają przedstawicielki personelu szpitalnego.

Jak słyszymy, praca na zakaźnym jest bardzo wyczerpująca. - Ruchy w kombinezonach są spowolnione, a uniformy tak szczelne, że można zemdleć. Najgorzej jest z okularami, które bardzo szybko parują, a przecierać ich nie wolno. Wtedy idziemy „na ślepo", albo się wycofujemy. Zaparowania trzeba unikać, panować nad oddechem. Tutaj nie ma miejsca na panikę, bo łatwo o błąd, który narazi nas wszystkich. Kogoś wystraszonego trzeba szybko wycofać, ewakuować - wyjaśniają nasze rozmówczynie.

> **Wiele już widziałyśmy w naszej pracy, ale tego co teraz się dzieje, nie da się porównać do niczego takiego, z czym miałyśmy wcześniej do czynienia"** – słyszymy od pielęgniarek z długoletnim doświadczeniem.

Po każdym powrocie ze strefy brudnej jest kąpiel. Potrzeba krótkiej regeneracji, także psychicznej. - Trzeba odreagować, pomyśleć o czymś weselszym - przyznają. Nie stronią wtedy od żartów. - Wcześniej w torbie nosiłyśmy tylko mundurek pielęgniarski, a teraz zabieramy z domu kilka par bielizny. Mężowie się z nas śmieją, gdzie my tak naprawdę pracujemy na tych nockach - mówią rozbawione.

Niania pomaga

Chory może zabrać do strefy brudnej telefon. Ten jest później odkażany, aby można go było nadal używać. Ten środek łączności jest bardzo ważny w kontakcie z pielęgniarkami. Komórka jest stale w dyżurce. Pomocne są też tzw. nianie, których używa się w opiece nad niemowlakami. Podarowali je szpitalowi raciborzanie. Wiele zależy od podejścia pacjenta. Jedni są chętni do współpracy, pomocy na zamkniętym oddziale. - Zajrzą do sąsiada, sprawdzą, czy czegoś nie trzeba. Wielu jednak paraliżuje sytuacja, w jakiej się znaleźli - przyznają opiekujące się nimi panie. Wcześniej w szpitalu było wielu samodzielnych pacjentów, teraz przybywa leżących, wymagających zwiększonej uwagi.

Wielki mur

Gdyby porównać ich wcześniejszą pracę z tą, którą wykonują teraz, to jaka to zmiana? - To jakby trzeba było przeskoczyć, w zasadzie bez większych przygotowań, bardzo wysoki mur. My się uczymy wszystkiego od nowa. Logistycznie, technicznie, od najmniejszych szczegółów inaczej, to jest zmiana o 180 stopni - oceniają panie z Gamowskiej.

Jakie mają doświadczenia po kolejnym tygodniu opieki nad pacjentami? Jak przechodzą oni chorobę. - Ogólnie jest łagodnie. Ci pierwsi ozdrowieńcy opowiadali, jak stracili węch, smak, mieli bóle grypopodobne, ale był też kaszel, gorączka. Każdy przechodzi tego wirusa inaczej - relacjonują. Potwierdzają, że „korona" zostawia ślady w płucach.

Obawiają się pierwszych reakcji na śmierć pacjenta. Mimo że przeżywały to już wielokrotnie, to tu jest inaczej. Pacjent odejdzie w samotności. - Nikt nie potrzyma go za rękę, nie będzie przy nim rodziny, żeby mogła się pożegnać - opowiadają pielęgniarki, które często zastępowały umierającemu kogoś bliskiego.

– Dziś jesteśmy jako opiekunki, ale nie wiadomo, czy kiedyś nie trafimy na drugą stronę i chciałybyśmy dobrej opieki, więc staramy się, jak umiemy – podkreślają.

Ofiarność buduje

Czego im brakuje? Chciałyby regularnych testów na koronawirusa, przeprowadzanych wśród personelu. Mówiło się o tym, ale jak dotąd - cisza. Boją się braków kadrowych na Gamowskiej. To będzie oznaczać zwiększoną liczbę dyżurów, dla tych co są w pracy.

My chcemy podziękować tym wszystkim, którzy starają się pomóc szpitalowi. Przywożą, co tylko jest tu potrzebne. Taka ofiarność ludzka bardzo pomaga, buduje innych - podkreślają.

Wzruszyły się akcją rysunkową dzieci z raciborskiego MDK. Na ścianach oddziałów pojawiły się ich prace, z hasłami: nie damy się, pokonamy koronawirusa. - Łzy się lały kiedy to zobaczyłyśmy - kończą.

Mariusz Weidner

W raciborskim szpitalu pracuje ok. 360 pielęgniarek i położnych. Aktualnie na „pierwszej linii" nie ma kompletu. Na Gamowskiej brakuje 20% personelu.

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE W DOBIE KORONAWIRUSA

POWIAT Obostrzenia rządu związane z epidemią koronawirusa zmuszają nas do pozostania w domach. Taka izolacja może stanowić wielki problem dla osób uzależnionych, które dotychczas korzystały z ośrodków terapeutycznych i wsparcia psychologicznego. W czasie epidemii nadal można korzystać ze wsparcia psychologicznego lub brać udział w terapii poprzez komunikator Skype, rozmowę telefoniczną lub uzyskać poradę poprzez e-mail. Na temat problemów osób uzależnionych w dobie koronawirusa rozmawialiśmy z Katarzyną Bosowską, kierownikiem poradni Fenix, prezesem fundacji „Fenix-Powstań do Życia", psychologiem i psychoterapeutą uzależnień.

– Czy osoby objęte terapią chętnie biorą udział w telekonsultacjach?

– Konieczność „zamknięcia" dotychczasowych form dostępności świadczeń paradoksalnie otworzyła nowe możliwości. Przeorganizowanie Poradni na pracę on-line i teleporad dla nas, jako pracowników nie było aż tak nowym doświadczeniem, bo od lat byliśmy przyzwyczajeni do tego typu pracy z telefonem zaufania, ale też naszymi pacjentami, którzy w kryzysach czy potrzebie do nas dzwonili. Ja prowadzę od długiego czasu psychoterapię online - na Skypie, zwłaszcza z pacjentami mieszkającymi za granicą. Dla nas to zatem nic nowego, ale dla wielu pacjentów owszem. Odnaleźli się jednak w tej formie bardzo dobrze.

– Jak to wygląda z technicznego punktu widzenia?

– O umówionych porach wizyt terapeuci dzwonią do swoich pacjentów lub rozmawiają przez kamerki. Pacjenci oczekują na te połączenia, otwierają się łatwiej, bo sprzyja temu trudny refleksyjny czas, telefoniczny dystans, a jednocześnie budujący zaufanie dowód, że terapeuta pamięta, dzwoni, interesuje się, nie odbywa rozmów na akord, wspiera, daje zadania, pyta o wnioski z nimi związane. Efekt jest taki, że mamy duże zwiększenie częstotliwości konsultacji i pracujemy na okrągło. Zaskakuje nas też postawa pacjentów, ich stosunek do nowej rzeczywistości, która zaskoczyła wszystkich. Ludzie tracą pracę, rezygnują z aktywności, ważnych spotkań, przebudowują relacje. Niezależnie od problemów, z którymi jako pacjenci się zmagają potrafią zadawać sobie trudne pytania i wymagają od siebie odpowiedzi. Tym dzielą się z nami i ze sobą na własnych portalach. Są zdroworozsądkowi i pomagają sobie wzajemnie. Są bardziej refleksyjni, zresztą jak my wszyscy. Mam wrażenie, że zżyli się bardziej z poradnią, czują, że nie zostali bez pomocy.

– Nowa sytuacja budzi jednak lęk i niepokój u wszystkich osób, nie tylko wśród tych, którzy w tym trudnym czasie muszą chodzić do pracy i codziennie się narażać, ale także wśród tych, którzy muszą przymusowo zostać w domach, co wiąże się niejednokrotnie z problemami finansowymi oraz trudnościami w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości.

– Jeśli chodzi o zagrożenia wynikające z obecnej sytuacji to zapewne takie też ona niesie. Nasilony lęk, izolacja, monotonia sprzyjają pogłębianiu kryzysów osobistych, a trudna sytuacja społeczna może zniechęcać. Jednak Ci, którzy przeszli już swoje „góry" spojrzą z wyzwaniem na tą kolejną. A ci, których świat zaczyna i kończy się tylko na sobie odnajdą pewnie w epidemii jeden z lepszych pretekstów do degrengolady. Osobiście uważam, że teraz możemy sprawdzić kim naprawdę jesteśmy. Czym się kierujemy w relacjach ze sobą i innymi ludźmi. Co stawiamy na pierwszym miejscu. I dodać do swej osobowości nowy rys-taki, z którego będziemy dumni. A my jako Poradnia mamy okazję bardziej niż dotychczas pomóc innym powstawać do życia. A to duża radość.

Rozmawiała Agnieszka Kaźmierczak

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Wracamy do sprawy wodzisławianina Edwarda Kołeczko, który zgłosił się do naszej redakcji z prośbą o pomoc. Nasza interwencja przyniosła pożądany skutek. - Słowo dziękuję, to za mało, żeby wyrazić moją wdzięczność - przyznaje wodzisławianin.

Udana interwencja dziennikarska.

ZEPSUTA LODÓWKA ZOSTAŁA WYMIENIONA

WODZISŁAW ŚL. W połowie sierpnia zeszłego roku w jednym z wodzisławskich sklepów ze sprzętem RTV i AGD, pan Edward Kołeczko kupił wolnostojącą chłodziarko-zamrażarkę marki Amica. Po ponad czterech miesiącach od zakupu dokładnie ostatniego dnia grudnia lodówka się zepsuła. – Zamiast chłodzić, zaczęła mrozić – wspomina wodzisławianin. W efekcie kontaktował się z infolinią producenta urządzenia oraz sklepu, w którym zakupił lodówkę, złożył również kilka pism reklamacyjnych. Naprawa lodówki wciąż się jednak przeciągała. W międzyczasie na terenie naszego kraju wprowadzono stan zagrożenia epidemicznego, a później epidemii. – Na zewnątrz panują dodatnie temperatury. Dlatego muszę praktycznie codziennie chodzić do sklepu po małe zakupy np. wędliny, bo nie mam gdzie żywności, która powinna być w lodówce, trzymać. W radiu, telewizji, czy prasie dosłownie w każdych mediach informują, że osoby w podeszłym wieku, do których należę, mają nie wychodzić z domu. Jak mam nie wychodzić w takich okolicznościach? – pytał retorycznie wodzisławianin, prosząc nas o pomoc.

Nasza redakcja skontaktowała się z producentem lodówki oraz sklepem, w którym pan Edward kupił urządzenie. Po kilku dniach od naszej interwencji otrzymaliśmy odpowiedź od Tomasza Pietrzyka, rzecznika prasowego firmy Amica, że lodówka wodzisławianinowi zostanie wymieniona. Tak też się stało. 26 marca zostało panu Edwardowi dostarczone nowe urządzenie. Lodówka została wymieniona dopiero po prawie trzech miesiącach od momentu, kiedy uległa awarii.

– Bardzo dziękuję za zaangażowanie się w sprawę mojej zepsutej lodówki. Jestem za to bardzo wdzięczny redakcji Nowin Wodzisławskich – mówił nam po wyminie urządzenia pan Edward. – Skruszyliście lód, którego ja skruszyć nie potrafiłem – mówi pan Edward. Jak zapewnia, nowa lodówka działa bez żadnego problemu.

(juk)

Wodzisławianin trzymał w zepsutej lodówce słoiczek z wodą, żeby na bieżąco sprawdzać, czy temperatura wewnątrz urządzenie nie uległa zmianie

Coroczne dotacje dla organizacji pozarządowych zostały rozdane, jednak część wydarzeń miała odbyć się już w marcu. Czy dotacje trzeba będzie zwrócić?

ROZDANE DOTACJE NA SPORT I KULTURĘ, ALE CO Z WYDARZENIAMI?

PSZÓW Zgodnie z zarządzeniem burmistrza, 9 projektów organizacji pozarządowych otrzymało miejskie granty w dziedzinach sportu, kultury i dziedzictwa narodowego oraz pomocy społecznej. Co z zadaniami, które miały być realizowane już w marcu?

W przypadku projektów sportowych, najwięcej dotacji otrzymał MUKS „Jedynka" na zadanie „Jedynka gra w tenisa stołowego". To 37 220 zł. Z kolei KS Akademia Piłkarska United otrzymała 6 tys. na projekt „United – pierwszy jubileusz". Dotację sportową otrzymał również UKS „Ognisko" Rydułtowy w wys. 5,5 tys. zł na zadanie „Nasze dzieci grają w szachy".

Przyznane zostały również dotacje na projekty z zakresu kultury i dziedzictwa narodowego. Najwięcej, 5200 zł otrzymała Ochotnicza Straż Pożarna w Pszowie na projekt „Tradycja w nowej odsłonie". Jedna organizacja otrzymała dotacje na aż trzy projekty z dziedziny kultury. Towarzystwo Przyjaciół Pszowa dofinansowano kwotą 4500 zł na wydanie „Zeszytów Pszowskich", 2500 zł na zadanie „Spotkania z tradycją i folklorem Małej Ojczyzny" oraz 1000 zł na projekt „Cudze chwalicie, swego nie znacie". Również 800 złotych przeznaczono dla Stowarzyszenia Paramilitarne „Prochownia 1910" na projekt „Pomoc Prochowni III".

Grant przyznano też w dziedzinie pomocy społecznej. Tradycyjnie dotację w wys. 20 tys. zł otrzymało Towarzystwo Przyjaciół Pszowa na zadanie „Wszyscy Razem – prowadzenie świetlicy Radość Życia dla osób niepełnosprawnych w Pszowie".

Co ważne, część projektów miała rozpocząć się już w marcu. - Z takimi zadaniami jak wydanie „Zeszytów Pszowskich" nie powinno być problemu, natomiast projekty obejmujące wydarzenia będą przekładane na późniejsze terminy, kiedy sytuacja z epidemią koronawirusa już się uspokoi. Już otrzymaliśmy wniosek o przełożenie terminu warsztatów, które miały odbyć się w marcu. Jeśli natomiast nie będzie możliwości zrealizowania jakiegoś projektu, ostatecznie po prostu rozwiążemy umowę – słyszymy w pszowskim magistracie.

Szymon Kamczyk

Kącik ZUS — BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

W związku z obecną sytuacją związaną z koronawirusem mój pracodawca nie przedłużył ze mną umowy o prace. Mam pytanie, czy w tym przypadku mogę zwrócić się do ZUS o zasiłek opiekuńczy na dzieci, które są w wieku 4 i 7 lat?

Prawo do zasiłku opiekuńczego przysługuje jedynie osobom objętym ubezpieczeniem, zwolnionym z wykonywania pracy z powodu konieczności zapewnienia opieki nad dzieckiem lub innym członkiem rodziny. Zatem w przypadku braku tytułu ubezpieczenia nie będzie prawa do zasiłku opiekuńczego.

Pobieram zasiłek opiekuńczy na dziecko niepełnosprawne, które obecnie ma rok i 7 miesięcy. Czy należy mi się zasiłek lub jakiekolwiek inne świadczenie na drugie dziecko, które ma 5 lat i nie może uczęszczać do zerówki z powodu jej zamknięcia? Mąż pracuje na umowę o pracę. Mamy jeszcze 10 letnią córeczkę.

Pisząc o zasiłku, który Pani pobiera, rozumiem, że jest to zasiłek jaki wypłaca ośrodek pomocy społecznej. Jeśli tak, to w takim przypadku ojciec dziecka ma możliwość skorzystania z prawa do zasiłku opiekuńczego nad zdrowym 5-letnim dzieckiem z powodu zamknięcia placówki szkolno-opiekuńczej.

Czy dodatkowy zasiłek opiekuńczy nad zdrowym dzieckiem do 8 roku życia z powodu zamknięcia przedszkola czy szkoły, może być też za weekendy?

Zgodnie z ustawą zasiłkową (art. 11 ust. 4) zasiłek opiekuńczy przysługuje za każdy dzień niezdolności do pracy, nie wyłączając dni wolnych od pracy. Jeśli ubezpieczony wnioskuje o dodatkowy zasiłek opiekuńczy za okres, który obejmuje sobotę i niedzielę, ma prawo do zasiłku opiekuńczego za te dni.

Czy osoba prowadząca działalność pozarolniczą może wysyłać do ZUS wniosek o dodatkowy zasiłek opiekuńczy z wykorzystaniem konta na PUE ZUS?

Jak najbardziej. Osoba prowadząca pozarolniczą działalność albo współpracująca z osobą prowadzącą działalność, dla której płatnikiem zasiłku jest ZUS, może wysłać do nas oświadczenie elektronicznie - za pośrednictwem portalu Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS. Na portalu PUE ZUS oświadczenie należy złożyć przy wykorzystaniu wniosku ZAS-58 Skarga/Wniosek świadczeniobiorcy/płatnika składek w sprawie świadczeń z tytułu choroby, macierzyństwa lub zasiłku pogrzebowego. Więcej informacji o tym jak złożyć oświadczenie przez portal PUE ZUS jest na naszej stronie internetowej, gdzie krok po kroku pokazane jest w jaki sposób należy przesłać taki wniosek: https://www.zus.pl/o-zus/aktualnosci/-/publisher/aktualnosc/1/wniosek-o-dodatkowy-zasilek-opiekunczy-w-formie-elektronicznej/3208712

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Do naszej redakcji zadzwoniła pani Bogusława z Wodzisławia Śl., która jest zbulwersowana próbami udostępnienia granic dla pracowników polsko-czeskiego pogranicza, zatrudnionych w czeskich zakładach pracy. - Naprawdę mamy pozwolić im na przekraczanie granicy, bo tracą pracę? To bardzo przykre, że tracą pracę, ale niestety czas jest wyjątkowy. W Polsce też tracimy pracę. Teraz najważniejsze jest bezpieczeństwo - uważa czytelniczka. To kolejny głos w dyskusji nad problemami polsko-czeskiego pogranicza w dobie epidemii koronawirusa.

Czytelniczka o apelach czeskich pracowników: co ważniejsze, praca czy życie?

REGION Nasza rozmówczyni zbulwersowana jest kolejnymi apelami, które pojawiają się w mediach, a dotyczącymi zwolnienia z obowiązku kwarantanny polskich pracowników, dojeżdżających codziennie do pracy w Czechach. Jej zdaniem, te apele są nieodpowiedzialne. - Nie rozumiem tych, którzy apelują o zniesienie obowiązku kwarantanny. Te apele są niezrozumiałe, nieodpowiedzialne w obliczu walki z koronawirusem. Samorządowcy, którzy o to apelują, niech zajmą się lepiej tym, by w Polsce powstawały zakłady pracy i ludzie nie musieli szukać pracy w Czechach - mówi nasza rozmówczyni.

Kiedy przypominamy, że w obecnej sytuacji, po zamknięciu granic, wielu polskich pracowników czeskich firm, z dnia na dzień zostało pozbawionych możliwości pracy, zarabiania, a w Polsce zatrudnienia nie znajdą, bo pracy nie ma, czytelniczka odpowiada, że w obecnej sytuacji najważniejsze jest bezpieczeństwo. - Jeśli ci ludzie mają szansę pracować w Czechach i chcą tam pracować, to w tym szczególnym czasie powinni się tam tymczasowo przeprowadzić. Chyba w Czechach są hotele i pensjonaty, lokale do wynajęcia. To trudny czas dla wszystkich, przecież w Polsce też z dnia na dzień wielu pracowników, zwłaszcza w usługach straciło pracę. W mojej rodzinie są przedsiębiorcy, którzy też teraz nie mają pracy, musieli odesłać pracowników do domu, bo wszystko praktycznie stanęło. To bolesne i trudne, ale w tym momencie najważniejsze jest nasze zdrowie i życie. To jest podstawa - zaznacza nasza rozmówczyni.

Nie przekonują jej środki ostrożności, kontrole sanitarne, którym poddawani są przekraczający granicę, ani te stosowane w zakładach pracy. - Co z tego, że mają mierzoną temperaturę? Przecież ktoś może mieć koronawirusa i nie mieć objawów jeszcze, a już zarażać, albo w ogóle nie mieć objawów. Czy taka osoba nie zaraża? W Wodzisławiu mieszka wielu starszych ludzi, w Raciborzu to samo. Oni muszą być chronieni - mówi.

Kiedy wskazujemy, że swoje racje mają również ci, którzy z dnia na dzień tracą w Czechach pracę i zostają bez środków do życia, nasza rozmówczyni pyta: - Kochany panie redaktorze, co jest najważniejsze? Praca czy zdrowie i życie? **(art)**

Fundacja JSW przekazała pieniądze wodzisławskiemu szpitalowi

WODZISŁAW ŚL. Fundacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej zasiliła konto Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. Placówce przekazała 350 tys. zł.

– Bardzo się cieszę, że udało się pozyskać pieniądze na walkę z koronawirusem dla szpitala w Wodzisławiu Śl. Dziękuję Jastrzębskiej Spółce Węglowej za przekazane środki finansowe - komentowała kilka dni temu za pośrednictwem mediów społecznościowych senator Ewa Gawęda. Również dyrektor wodzisławskiego PPZOZ-u Krzysztof Kowalik jest zadowolony z otrzymanego wsparcia. - Serdecznie dziękuję Fundacji za przekazane pieniądze. Dobrze je spożytkujemy - zapewnia. Dodaje, że pieniądze zostaną przeznaczone przede wszystkim na wprowadzenie dodatkowych procedur i zabezpieczeń w związku z epidemią koronawirusa. **(juk)**

REKLAMA

Dyrektor Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Marklowicach

na podstawie art. 47 o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2019 r. poz. 506 z późn. zm.) oraz art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Marklowice został wywieszony na okres 21 dni od dnia 30.03.2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem. Szczegóły na stronie internetowej www.bip.marklowice.pl oraz pod numerem tel. 32 4550292.

Ryby morskie i słodkowodne
ŚWIEŻE I MROŻONE
sklep rybny KREWETKA smażalnia ryb
Tylko u nas ryby z własnej wędzarni!
Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32
Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

20 tysięcy przekazane na rzecz szpitala

RYDUŁTOWY Radni podczas marcowej sesji w Rydułtowach, podobnie jak sąsiednie samorządy, odpowiedzieli na apel szpitala w Wodzisławiu Śląskim i Rydułtowach. Przekazali na rzecz placówki 20 tys. zł.

Odpowiadając na apel dyrekcji placówki, radni podjęli uchwałę o pomocy finansowej dla Powiatowego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wodzisławiu Śląskim i Rydułtowach. Radni byli zgodni, co do przekazania pieniędzy na działalność szpitala. W porozumieniu z burmistrzem jednogłośnie przyjęli uchwałę w tym temacie, przekazując tym samym kwotę 20 tys. zł, podobnie jak miasto Radlin. Rydułtowy wsparły szpital w Wodzisławiu i Rydułtowach, który obsługuje na bieżąco mieszkańców miasta. Warto dodać, że sąsiednie samorządy pieniądze dla wsparcia szpitali przesunęły z odwołanych imprez miejskich. Czy tegorocznych Dni Rydułtów również nie będzie? - Widzimy u sąsiednich samorządów tendencję do rezygnacji z imprez miejskich w związku z pandemią koronawirusa. Nasze Dni Rydułtów zaplanowane są na koniec sierpnia, więc zobaczymy czy sytuacja się uspokoi, a z drugiej strony zweryfikujemy jakie będą wpływy do budżetu miasta. Nie ma też pewności, czy nasze placówki ochrony zdrowia nie będą potrzebować jeszcze wsparcia. Wiemy, że przekazane przez radnych 20 tys. zł to w zasadzie niewielki zastrzyk dla potrzeb szpitala. Może się okazać, że faktycznie będziemy rezygnować z imprez miejskich lub je ograniczali – tłumaczy burmistrz Rydułtów Marcin Połomski. **(ska)**

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY GORZYCE

działając na podstawie art. 30 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 8 marca o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2019 r. poz. 506 ze zm.) oraz art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomości (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 ze zm.) informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 7.04.2020 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w najem w 2020 r. Z wykazami tymi można się zapoznać także na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz ug.bip.gorzyce.pl

REKLAMA

SPRZEDAŻ I WYNAJEM SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH
ROMAN WEISER

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl
47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

AUTO-SPRAWNOŚĆ
- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON

NOWOŚĆ!

Wesołych Świąt!
tel. serwis 32 415 23 41
ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl

eprasa.pl 62bbeb5e8f

WIARA bez uczynków jest martwa

– Nie czuję się bohaterem. Z moim przyjściem nic się nie rozpoczyna, a z moim odejściem nic się nie kończy. Ludzie zawsze pomagali i będą pomagać – mówi ks. Krzysztof Misiuda, który w Ośrodku Formacyjnym Liturgicznej Służby Ołtarza organizuje posiłki dla pracowników Szpitala Zakaźnego w Raciborzu.

Najstarszy z trójki rodzeństwa Krzysztof zawsze lubił być aktywny. W rodzinnej parafii św. Józefa w Kaletach służył jako ministrant i lektor. Od kiedy pamięta był też miłośnikiem futbolu. – Gdy zacząłem pracę jako katecheta, tłumaczyłem moim uczniom, że najważniejsza w sporcie jest normalna rywalizacja. Oni albo kibicowali jednej, albo drugiej drużynie i w związku z tym byli mocno zacietrzewieni w swoich poglądach. Dla mnie to obojętne czy byłem na meczu „Piasta" Gliwice, czy „Górnika" Zabrze, bo liczyła się piękna gra. Inspiracją do czynienia dobra był dla mnie zawsze Kuba Błaszczykowki – podsumowuje ks. Misiuda.

Święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Gerarda Kusza otrzymał w katedrze gliwickiej 10 maja 2008 roku. Pierwszą placówką duszpasterską, na którą trafił była parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Fatimskiej w dzielnicy Tarnowskich Gór – Strzybnicy, gdzie pełnił posługę przez siedem lat. – Uczyłem tam młodzież, odpowiadałem za ministrantów i prowadziłem katechezę w przedszkolu. Gdy jedno z dzieci zachorowało na raka krtani, a rodzice potrzebowali pieniędzy na jego leczenie, wpadłem na pomysł zorganizowania balu charytatywnego. Pierwszy odbył się w Pałacu w Rybnej, a następne na stadionie „Piasta" Gliwice – opowiada ks. Krzysztof. Kolejne organizował już jako wikary parafii św. Bartłomieja w Gliwicach, gdzie pozostał cztery lata.

Od połowy czerwca 2019 roku jest diecezjalnym duszpasterzem Liturgicznej Służby Ołtarza i rezydentem parafii Matki Boskiej Różańcowej w Nędzy, czyli pomaga w pracach duszpasterskich, ale bez nałożonych obowiązków wikariusza. Jest też katechetą, który uczy w szkole w Zawadzie Książęcej i Nędzy oraz w przedszkolach w Nędzy i Łęgu. – Gdy oświata przestała działać, wytrzymałem zaledwie dwa dni. Bardzo chciałem coś robić, ale nie bardzo wiedziałem jak swoje chęci dobrze spożytkować. Zadzwoniłem do mojej koleżanki, która pracuje w jednej z warszawskich fundacji i takie działania pomocowe organizuje na co dzień. Podsunęła mi wiele pomysłów, a ja wybrałem przygotowywanie posiłków, bo w ośrodku mamy dużą kuchnię, którą można do tego wykorzystać – tłumaczy ks. Krzysztof i dodaje, że do całej akcji przygotował się tak, by nie było żadnych prawnych i zdrowotnych wątpliwości. – Najpierw zadzwoniłem do szpitala, by spytać o ich potrzeby i omówić szczegóły przedsięwzięcia. Potem zdobyłem zgodę sanepidu, który ją wydał pod warunkiem że w kuchni będą pracowały jedynie dwie zatrudnione wcześniej panie, które miały aktualne badania zdrowotne. Zadzwoniłem do Klaudii Kaczmarczyk i Wioli Mrohs i one od razu się zgodziły, więc mogliśmy działać – dodaje.

W Ośrodku Formacyjnym Liturgicznej Służby Ołtarza diecezji gliwickiej, który mieści się przy ulicy Kościelnej 6 w Nędzy, wcześniej odbywały się kursy lektorskie, ceremoniarskie i animatorskie dla ministrantów. – Ja kontynuowałem dzieło mojego poprzednika, ks. Jacka Skorniewskiego, ale wprowadziłem dodatkowo rekolekcje dla młodzieży przygotowującej się do bierzmowania, warsztaty muzyczne dla scholi, czy oazy rodzin. Ośrodek stał się bardziej dostępny i otworzył się na dzisiejszy znak czasu, któremu na imię rodzina – wyjaśnia ks. Misiuda, za sprawą którego dziś ośrodek otwiera się też na potrzebujących. Na portalu zrzutka.pl powstała akcja „Zrzutka na leczo dla tych co leczą". Z pieniędzy wpłacanych przez darczyńców bezpośrednio na konto: 57 1750 1312 6885 5796 0737 6038 lub na: (https://zrzutka.pl/bmbr5t) ksiądz Misiuda robi zakupy, z których panie przygotowują codziennie 90 obiadów. Będą je robić tak długo, jak długo będą pieniądze. Wpłacając nawet drobne datki, każdy z nas będzie mógł mieć w tej pomocy swój udział. – Gdy jako ksiądz zacząłem chodzić po kolędach, zobaczyłem w ilu domach brakuje tego, co w moim było podstawą życiową. Nigdy nie musiałem się martwić o chleb, o to w co się ubrać i nigdy nie musiałem się wstydzić ani za rodziców, ani za rodzeństwo. Otrzymałem od innych wiele dobra i tym dobrem chcę się teraz dzielić – mówi ks. Krzysztof.

Gdy go pytam, czy czuje się bohaterem, odpowiada, że jest nim dla niego Pan Bóg. – Nie podołałbym tak pokierować światem jak on to robi. Ja jestem tylko zwykłym człowiekiem. Z moim przyjściem nic się nie rozpoczyna, a z moim odejściem nic się nie kończy. W tym trudnym czasie staram się dostrzegać każdego dnia dobro i staram się tym dobrem dzielić, bo wiara bez uczynków jest martwa – podsumowuje. **Katarzyna Gruchot**

Ksiądz Krzysztof Misiuda wraz z pracownicami kuchni Klaudią Kaczmarczyk i Wiolą Morus przygotowuje codziennie 90 obiadów dla pracowników Szpitala Zakaźnego w Raciborzu

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Przy desce do prasowania stoi Natalia Stencel

Prowadząca na co dzień warsztaty artystyczne z ceramiki Anna Kokot teraz wykorzystuje swoje zdolności przy stole krawieckim

Pierwsza partia czterystu masek trafiła do Starostwa w Raciborzu, które rozdysponowało je w podległych sobie placówkach

Superlaski szyją maski

Żadna z nich nie jest wykwalifikowaną krawcową, a jeśli już któraś siedziała przy maszynie, to był to zazwyczaj „maluch" w postaci prostego „Łucznika". Teraz przesiadły się do mercedesa i póki im wystarczy sił, nie zamierzają ściągać nogi z gazu. Bo na produkty pań z Gogołowej wszyscy czekają.

W Domu Kultury w Gogołowej od kilku tygodni działa pracownia krawiecka, która przygotowuje maski ochronne na potrzeby mieszkańców całego regionu. Szyją je nie krawcowe, tylko pracownice Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Mszanie, któremu placówka w Gogołowej podlega. – Jako gmina górnicza korzystamy z darowizn Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Do tej pory zrealizowaliśmy jedenaście projektów na łączną kwotę 100 tysięcy złotych. Ostatni z nich to był projekt mający na celu stworzenie pracowni krawieckiej w Ośrodku Kultury w Gogołowej. Miała się ona zajmować szyciem strojów dla teatru, który u nas działa, członków zespołów wokalnych, dzieci, a także obrusów, zasłon i firan na potrzeby ośrodka. Dostaliśmy na ten projekt 22 tysiące złotych, z czego 18 tysięcy pochodziło z JSW – tłumaczy Rafał Jabłoński, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Mszanie i dodaje, że do oficjalnego otwarcia pracowni, które było zaplanowane na 18 marca, nie doszło. – Gdy pojawiały się pierwsze przypadki zachorowań, zadzwonił do mnie wicewójt Błażej Tatarczyk, który zapytał czy nie wykorzystalibyśmy pracowni do szycia maseczek. Nie byliśmy jeszcze na to gotowi, bo choć maszyny już stały, nikt nie potrafił ich obsługiwać. Udało nam się jednak zorganizować szkolenie dla pracownic, które z ramienia fundacji przeprowadziła wykwalifikowana krawcowa Bernadeta Tyman. Nasz konserwator Alojzy Stencel znalazł w magazynie profesjonalne maseczki przeznaczone dla szpitali, które zakupiliśmy kiedyś z okazji biesiady poświęconej służbie zdrowia. Wzorowaliśmy się na nich, a resztę wiedzy pozyskaliśmy z internetu – dodaje szef GOKiR-u.

Kadrowa Aleksandra Wita radzi sobie z maszynami równie dobrze co z przepisami

Wśród sprzętu, który trafił do Ośrodka Kultury w Gogołowej, znalazło się pięć przemysłowych maszyn krawieckich: dwie stebnówki (jednoigłowa i dwuigłowa), podszywarka, maszyna drabinkowa przeznaczona do tkanin lekkich, owerlock oraz nóż krajalniczy. – Tak profesjonalnego sprzętu nigdy nie widziałam. W domu nauczyłam się szyć na zwykłym „Łuczniku" mojej mamy. Zaczynałam od rozpruwania starych sukienek, z których pozyskiwałam materiały na spódnice i prochowców, z których szyłam plecaki dla siebie i koleżanek. Zawsze miałam zdolności artystyczne, więc wszystkie wzory i wykroje wymyślałam sama. Te maszyny mają ogromne możliwości, ale na razie szyjemy na nich proste maseczki, bo taka jest potrzeba – mówi Anna Kokot, która cieszy się, że pracownia powstała właśnie w tym czasie. – Ludzie nas teraz potrzebują, a my wzajemnie się wspieramy i szczerze ze sobą o zagrożeniach rozmawiamy. W tych trudnych chwilach jesteśmy razem i robimy dla innych dobre rzeczy – podsumowuje pani Ania.

FOT. MACIEJ KANIK (6)
W pracowni krawieckiej w Ośrodku Kultury w Gogołowej stoją od lewej: Natalia Stencel, Irena Leśniowska, Aleksandra Wita i Anna Kokot

Dla Aleksandry Wity, która na co dzień jest w GOKiR-ze kadrową, praca na tak nowoczesnym sprzęcie to jak przesiadka z malucha do mercedesa. – Do tej pory potrafiłam coś przeszyć córkom na starym „Łuczniku", teraz siedzę przy maszynie, która rygluje, obcina nitki i ma wiele innych zalet, których jeszcze nie zdążyłam poznać. Materiału mamy sporo, ale wciąż brakuje nam gumek, które sukcesywnie trzeba zamawiać. Nie wszystkie nadają się do masek, więc nieraz musimy eksperymentować. Oprócz pomagania innym ta praca ma dla mnie wiele zalet. Gdy wychodzę do pracowni to nie mam czasu na śledzenie statystyk zachorowań i śmiertelności, choć nic tak do mnie nie przemawia jak liczby. Razem jest nam weselej, a Irena ma takie poczucie humoru, że rozładowuje całe napięcie. Wiele osób chciałoby do nas dołączyć, ale to nie jest takie proste. Dopóki jesteśmy w małej grupie i odizolowane, jesteśmy bezpieczne. Dopóki możemy szyć, będziemy to robić – tłumaczy pani Ola.

Dbająca o dobry nastrój w zespole instruktorka Irena Leśnikowska nigdy wcześniej nie szyła, ale zawsze chciała to robić. – Do pracy na nowym sprzęcie przyuczył nas przedstawiciel producenta maszyn, a Bernadeta Tyman pokazała nam jak radzić sobie z materiałem. Nasze maseczki są trzy- oraz czterowarstwowe. Szyjemy je z flizeliny i płótna i nadają się do wielokrotnego użytku. Pierwsi dostali je ratownicy medyczni, których wezwałam do kogoś z rodziny. Byli bardzo zadowoleni z prezentu i chwalili wykonanie. Na początku szyłyśmy codziennie. Teraz mamy ustalony przez dyrektora harmonogram i szyjemy na przemian co drugi dzień. Pomaga nam też szef, który kroi, odmierza i prasuje – chwali Rafała Jabłońskiego pani Irena.

Pierwsza partia maseczek trafiła już do Starostwa Powiatowego w Raciborzu, które rozdysponowało je w podległych sobie placówkach. Kolejne dostała przychodnia lekarska i Ośrodek Pomocy Społecznej w Mszanie, Fundacja JSW i Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim. Wszystkie panie zgodnie podkreślają, że nie ustaną w pracy, dopóki ich produkty nie trafią do wszystkich potrzebujących.

Katarzyna Gruchot

Zakup profesjonalnego sprzętu, na którym pracują panie w Gogołowej był możliwy dzięki wsparciu Jastrzębskiej Spółki Węglowej

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Pan Darek to jest gość

Do Stowarzyszenia Piękne Anioły z prośbą o pomoc zwróciła się matka trójki dzieci, które nie miały własnych pokoi. Stowarzyszenie postanowiło pomóc. Chęć udziału w tej pomocy wyraził Dariusz Rajman. Facet bez nóg, za to z ogromnym sercem i siłą mentalną tak wielką, że niemożliwe dla niego chyba nie istnieje.

KROSTOSZOWICE, ROGÓW Pani Wanda z Krostoszowic samotnie wychowuje trójkę dzieci - Emilię, Jakuba oraz najstarszą Basię. Jej dzieci są w wieku szkolnym. Nie mają ojców. Zarówno tata Basi, jak i Jakuba oraz Emilki nie żyją.

Dzieci nie mają łatwego życia. Rodzina mieszka w budynku gospodarczym przystosowanym do zamieszkania. - Dzieci nie miały własnego miejsca do nauki i odpoczynku, praktycznie wszyscy gnieździli się w jednym pokoju – opowiada Monika Sobik, wolontariuszka Pięknych Aniołów. Jak dodaje, mama dzieci od kilku lat marzyła o tym, aby wydzielić w budynku dodatkowe dwa pomieszczenia - na pokój dla Basi i drugi dla Emilii i Jakuba. Mimo niskich dochodów uzbierała trochę oszczędności na zakup materiałów. Zaangażowała najbliższą rodzinę i znajomych do wymurowania jeszcze dwóch pomieszczeń. Kilka miesięcy temu pokoje zostały zrobione. W stanie surowym. Kobiety nie było stać na zakup kolejnych potrzebnych materiałów budowlanych, potrzebnych do przygotowania pomieszczeń do zamieszkania.

Dla Dariusza Rajmana niemożliwe, przynajmniej w przypadku robót budowlanych, nie istnieje

Tak wyglądały „pokoje" przed remontem

Pomogli jemu

Pani Wanda zwróciła się więc do Stowarzyszenia Piękne Anioły z prośbą o pomoc. - Mama tej trójki dzieci doszła do momentu, w którym bez pomocy Stowarzyszenia nie będzie w stanie nic więcej już przez najbliższe kilka miesięcy zrobić – wyjaśnia Monika Sobik. Doceniając determinacją pani Wandy w walce o lepsze jutro dzieci, Stowarzyszenie zdecydowało się pomóc, a zaprzyjaźnieni sponsorzy pokryć koszty remontu i wyposażenia pokoi dzieci. Ekipa budowlana Stowarzyszenia składała się z wyjątkowych fachowców. W początkowym okresie prac realizował je Krzysztof Polnik (niepełnosprawny ojciec byłych podopiecznych Pięknych Aniołów). Po jego wyjeździe chęć pomocy w dalszych pracach zadeklarował Dariusz Rajman. To również niepełnosprawny mężczyzna, zarazem człowiek o niesamowitej sile mentalnej. Jako nastolatek stracił w wypadku obie nogi. Porusza się na wózku, lub za pomocą rąk. W zeszłym roku Piękne Anioły pomogły mu w remoncie piętra jego domu w Rogowie. Przy czym przypomnijmy – pan Darek od miesięcy sam zajmował się remontem (a jeszcze wcześniej z pomocą szwagra wyremontował parter odziedziczonego po ojcu domu). Oczywiście niepełnosprawnemu mężczyźnie remont piętra, gdzie miały się znaleźć pokoje dla trójki jego dzieci, zajmował więcej czasu. W sukurs przyszło mu więc Stowarzyszenie, które wsparło go nie tylko budowlańcami (osadzonymi z Zakładu Karnego w Jastrzębiu), ale też materiałami budowlanymi oraz wyposażeniem pokoi. Dzięki tej pomocy remont piętra u państwa Rajmanów zakończył się o wiele szybciej, we wrześniu ubiegłego roku.

I on pomógł im

Kilka miesięcy temu, jeszcze w 2019 r., pan Darek zrewanżował się za udzieloną mu pomoc. Najpierw miał pomagać panu Krzysztofowi przez dwa tygodnie, a później przejął po nim realizację remontu. - Nie było łatwo. To były w zasadzie dwa pokoje w stanie surowym zrobione w stodole. Nie było tam dosłownie niczego, poza surowymi ścianami. Rzeczywiście miałem tam być dwa tygodnie, a ostatecznie zostałem do końca remontu. To była zima, uznałem, że trzeba zrobić to do końca, żeby w tych pokojach było ciepło – opowiada Darek. I tym sposobem stał się największym bohaterem prac budowlanych w domu pani Wandy w Krostoszowicach. - Po raz kolejny nie mogliśmy wyjść z podziwu patrząc na to, jak codziennie swoim autem dojeżdżał z Rogowa do Krostoszowic, jak codziennie wspinał się na rusztowania i wykonywał najtrudniejsze prace budowlane. Mieliśmy wrażenie, że jego niepełnosprawność nie jest dla niego żadnym ograniczeniem – opowiada Monika Sobik. Przez prawie dwa miesiące pan Dariusz wykonywał najróżniejsze prace: kładł na ściany płyty kartonowo-gipsowe, malował, kładł gładzie i panele. - Ktoś z boku rzeczywiście może się dziwić, że jak człowiek bez nóg może przykręcać do sufitu płyty kartonowo-gipsowe. No może. Ja mam już w tym jakieś doświadczenie, bo remontowałem własny dom, a też pracowałem przy innych remontach – wyjaśnia Dariusz Rajman.

Oczywiście nie wykonywał wszystkich prac sam. Do pomocy miał jednego osadzonego z Zakładu Karnego w Jastrzębiu Zdroju. - Osadzony podczas transportu opowiadał, że jeszcze nigdy w życiu nie spotkał takiego człowieka jak Darek. Powiedział nawet kiedyś coś w podobnym tonie: „zawsze myślałem że ja mam w życiu źle, ale jak zobaczyłem z jakimi trudnościami zmaga się Darek, zacząłem doceniać to co mam, zdrowie i życie. Reszta się jakoś poukłada po moim wyjściu z ZK" – opowiada Monika Sobik.

Szczęśliwy finał

Po długim i trudnym okresie prac, nadszedł wreszcie czas, w którym dzieci mogły po raz pierwszy zobaczyć swoje pokoje. Basia stwierdziła, że jest on dokładnie taki o jakim marzyła. Emilia i Jakub najbardziej cieszyli się z łóżka piętrowego i tego, że wreszcie mają więcej miejsca i mogą w swoim pokoju robić co im się podoba, nie przeszkadzając przy tym mamie. Pani Wanda po wyprowadzce dzieci z dotychczasowego pokoju odetchnęła z ulgą, bo wreszcie otrzymała trochę przestrzeni dla siebie.

(art)

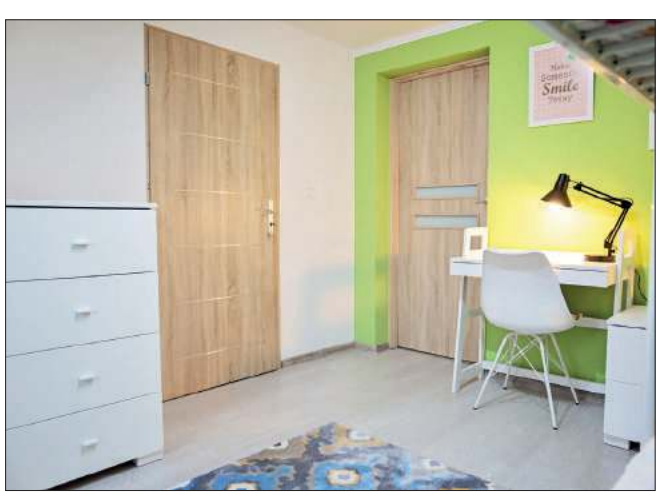

A tak po remoncie, w który zaangażowało się Stowarzyszenie Piękne Anioły

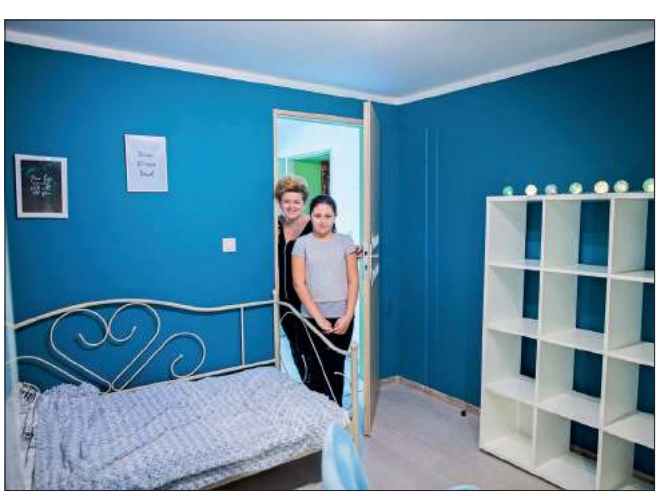

Basia nie mogła uwierzyć w to co zobaczyła kiedy po raz pierwszy otwarła drzwi swojego pokoju. Za nią Monika Sobik.

Emila i Jakub cieszą się z piętrowego łóżka

eprasa.pl 62bbeb5e8f

CZEKAMY NA CUD

Czekamy na zmartwychwstanie

ks. Łukasz Libowski
przedstawia

I.

Zmartwychwstawać – owszem, to rzecz boska. Przede wszystkim rzecz to boska. Ale nie jest to rzecz wyłącznie boska. **Zmartwychwstawać to także rzecz ludzka.** Może nawet najbardziej ludzka ze wszystkich rzeczy ludzkich. **Może właśnie z martwych powstawanie jest tym, co najlepiej charakteryzuje *naturam humanam*.** Co najakuratniej, najdokładniej uchwytuje istotę naszej ludzkiej kondycji. Możliwe, moi drodzy, że winniśmy przyjąć, iż być człowiekiem znaczy zmartwychwstawać. Iż być człowiekiem to nasamprzód zmartwychwstawać. Dopiero potem jest miejsce na wszystko inne.

Czyż bowiem spośród umarłych wstawanie nie jest treścią fundamentalną, tą zasadniczą materią naszego ludzkiego żywota? **Czyż, szanowni Państwo, nie jest tak, iże wszystka nasza człowiecza egzystencja to nic innego jak – taki cykl nieustanny – umieranie, grób i z tego grobu się wydostawanie?** Z tej bezdennej i nieskończonej otchłani, jaką jest grób, się wygrzebywanie? Z tej najciemniejszej, najmroczniejszej nicości, jaką jest grób, do słońca wypełzywanie, do tego rozświetlonego wszystkiego powolne się zbliżanie, tegoż rozświetlonego wszystkiego – życia! – stopniowe dosięganie?

II.

Czyż wszakże nigdy nic w nas się nie skończyło? Czyż nigdy nic w nas nie obumarło? Czyż nigdy żadna cząstka nas w nas się nie rozpadła? – Choćby i śmiał ktoś twierdzić, że nie, nie, wielkanocni moi czytelnicy, nie dam, powiadam, nie, nie dam takiemu wiary. – I czyż tak tylko bywało, że dosięgała w nas swego kresu i bezpowrotnie przepadała, i znikała wyłącznie jakaś część nas? I jeszcze, dalejże: czyż raz tylko jeden skonaliśmy, zniknęliśmy cali? Czyż raz tylko jeden pośród żywota naszego zaległiśmy na mary? – My, ludzie, moi drodzy, umieramy w życiu wiele razy. Dziesiątki, setki, a może nawet i tysiące razy. Umieramy na różne sposoby, w różnych okolicznościach i w różnych wymiarach. **Tak, moi mili, my, ludzie, umieramy po wielokroć. Po tysiąckroć. I wielorako. Tysiącrako.**

Są śmierci – by wymienić przynajmniej niektóre – zawodowe i prywatne; osobiste i grupowe, wspólnotowe, narodowe, światowe; rodzinne i koleżeńskie, przyjacielskie; są śmierci fizyczne, psychiczne i duchowe. Pomyślmy. Rozczarowanie samym sobą, drugim człowiekiem, życiem, światem. Rozstanie się z marzeniami. Rozejście się przyjaciół. Rozpad małżeństwa i rodziny. Zwolnienie z pracy. Choroba. Kłótnia. Spór. Wojna. Zranienie. Samotność. Grzech. – W każdej z tych sytuacji umieramy. W każdej z tych sytuacji coś w nas umiera. W końcu nie zawsze umieramy cali. Acz może i tak jest, że wraz z obumarciem jakieś cząstki w nas obumieramy cali… Kto rzecz rozstrzygnie? Czy ktokolwiek rozstrzygnąć ją potrafi?

Skoro przeto różnorakie jest nasze umieranie, to i różnorakie są nasze groby. Proszę – znów – pozwolić na kilka przykładów. Uparte w grzechu trwanie. Obrażanie się. Obezwładniające lenistwo. Melancholia, smutek, rozpacz. Paraliżujący strach. Internet, granie. Łakomstwo, obżarstwo, pijaństwo. Pornografia, seks. Pracoholizm. Agresja, gniew. Znieczulica, oziębłość, niewrażliwość. Niespotykanie się z samym sobą w wewnętrznej swej komnacie. – Może w rzeczywistości, tak naprawdę my, ludzkość, jesteśmy wielkim, ogromnym cmentarzem? Hen, daleko w przód i w tył, daleko w prawo i lewo ciągnącym się cmentarzyskiem, na którym – gdzie nie spojrzeć – rzędy – nie, nie jednakowych, ale najprzeróżniejszych mogił?

Skoro zaś różnorakie jest nasze umieranie i różnorakie są nasze groby, to i różnorakie jest – i być takie musi – nasze zmartwychpowstawanie. Pojednanie. Zażegnanie sporu, zakończenie waśni. Rozwiązanie problemu. Znalezienie nowej pracy. Ułożenie spraw towarzyskich, małżeńskich, rodzinnych. Odnowienie zarzuconej znajomości. Terapia. Odpuszczenie grzechów. Zerwanie z nałogiem. – Ach, ten cudowny świst przeciągle wydychanego wtedy powietrza! To ulgi rozkoszne poczucie! Toż doświadczamy wówczas jak gdyby kruszenia, jak gdyby lodu pękania. To jakby odwilż na wiosnę! Przeżycie owo upewnia nas, że oto idzie do nas nowe. Że oto zaczyna się życie. Kolejne. Nowe.

Andrea Mantegna (ur. ok. 1431, zm. 1506), Zstąpienie Chrystusa do otchłani, 1492, tempera i złoto na desce, 38,8 x 42,3 cm, Barbara Piasecka Johnson Collection, Princeton, New Jersey, USA.

III.

Dostojni moi Państwo, w każdym naszym zmartwychwstaniu jest coś z owego jednego jedynego zmartwychwstania. Jest coś z Chrystusowego zmartwychwstania. **Każde nasze zmartwychwstanie jest udziałem w tym jednym Chrystusowym zmartwychwstaniu. To jedno zmartwychwstanie odnawia, ponawia się w każdym naszym zmartwychwstaniu.** – *Ecce magnum mysterium resurrectionis*. Każde ludzkie zmartwychwstanie jest cudem. Bo w każdym tym zmartwychwstaniu jest Bóg. W każdym człowieczym zmartwychwstaniu Jezus zmartwychwstaje. Wraz z każdym zmartwychwstającym człekiem Chrystus z martwych powstaje.

Chodzi o to, żeby to zobaczyć. Żeby to sobie uprzytomnić, uzmysłowić. Jedna jest tajemnica zmartwychwstania. Najpełniej, najwłaściwiej dokonała się ona w Chrystusie. Tymczasem natomiast dokonywa się ona – w jakiejś mierze… – między nami.

IV.

Najgorsze w onym cyklu: umieranie, grób i spośród umarłych powstanie – jest czekanie na zmartwychwstanie. Tak, etapem najtrudniejszym jest grób. Zamknięcie w grobie. A to przecież istota istoty człowieczeństwa, a zatem istota zmartwychpowstawania: złożonym być w grobie. I czekać. Czekać na cud. Czekać właśnie na zmartwychwstanie. Dlaczego siedzieć w grobie i cierpliwie tam czekać trudniejsze jest od umierania i zmartwychpowstawania?

Bo to siedzenie i czekanie dłuży się okrutnie. Dłuży się sromotnie. Strasznie. I nie dziwota, że się dłuży: ma prawo się dłużyć. Ten etap środkowy jest bowiem w naszym „kołowrocie wcieleń" po prostu – najzwyczajniej – ot, najdłuższy. Nie jest wszak tak, że śmierć co jakiś czas przerywa nam życie i na jakiś czas trzyma, dzierży nas w swoich szponach. Jest raczej tak, że przez cały czas obejmuje nas i zwiera się z nami ona, ta kochanka nasza namiętna a niezaspokojona, i że co jakiś tylko czas na jakiś czas udaje nam się wyrwać z jej uścisku i żyć. Rzec przeto można: my to nie-życie ozdobione, upstrzone życiem, nie zaś życie nie-życiem przetykane. Jesteśmy bezskrzydłymi ptakami, szanowni Państwo, którym co jakiś jeno czas skrzydła wyrastają. I wtedy szybujemy w przestworza. Wówczas latamy. **A dwa: owo siedzenie i czekanie jest najtrudniejsze, bo w grobie trwaniu z upływem czasu narasta rozpacz.** Rozpacz nasila się tam i potęguje w nas permanentnie. Mówi się wprawdzie o dnie rozpaczy, nie ma chyba jednak dna rozpaczy. Bezdenna jest rozpacz i nieskończona. Nie sposób sięgnąć kresu rozpaczy…

Z drugiej strony czekanie na zmartwychwstanie ma swoją głębię i na swój sposób jest ono piękne. Bardzo piękne. W on przecież czas przychodzi do nas, schodzi ku nam i po nas Chrystus. On, Chrystus: druga istota – od pierwszej może jeszcze nawet znaczniejsza, ważniejsza – naszego zmartwychpowstawania, druga istota istoty człowieczeństwa. Chrystus: cała nasza nadzieja. Nadzieja naszego ocalenia. Leżąc w grobie, w tej pustce, w tym Szeolu, w tym piekle, w tej otchłani, Chrystusa w dół ku nam zstępującego całym naszym jestestwem przeczuwamy. I na spotkanie z nim w ów czas się gotujemy. Na niego ku nam przychodzącego, na niego, który jest łaską, w ów czas się otwieramy. Szeroko się otwieramy. Z naszego bólu. Z bezsiły. Z żalu. Ze świadomości klęski, przegrania, druzgoczącej porażki.

V.

Mili czytelnicy, czy muszę tu jeszcze coś dodawać? – Nie. Zdaje mi się, że nie, że wszystko jest już jasne. Zanadto może nawet jasne.

W naszych dziejach – w dziejach człowieka – trwa teraz Wielka Sobota. Świat spowija cisza. Bezwzględna cisza. Ta cisza osłania wydarzającą się tajemnicę. Misterium wielkosobotnie.

Leżymy w grobie. Czekamy na cud. Czekamy na zmartwychwstanie.

Leżymy i czekamy. Pragniemy żyć. Serce ściska nam za życiem tęsknota.

Patrzymy przed siebie. W dal. W nieprzeniknioną ciemność. Ale niczego nie widzimy. Nikogo w tym mroku nie dostrzegamy. Nasłuchujemy. Ale niczego w tej głuszy nie słyszymy. Wytężamy słuch. I nic. Najmniejszego, najdelikatniejszego nawet szmeru. **Lękamy się i niepokoimy.** Co to będzie? – **Lecz ufamy.** Bo i cóż innego nam zostało? **Chrystus już schodzi – podpowiada nam wiara.** Już ku nam idzie. Zatykający wejście do piekieł kamień odwalony. My tu, w dole, siedzimy. Przejęci. Strwożeni. Struchlali. Oto Wielkanoc. **Tegoroczna Wielkanoc. Nasza Wielkanoc.**

Pascha nad Paschy. Zmartwychwstanie ponad wszystkie inne – mniejsze i większe – nasze zmartwychwstania.

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Kiedy kościół nie jest na wyciągnięcie ręki, a Bóg upomina się o miejsce w świecie

O tym jak dobrze przeżyć Święta Wielkiej Nocy i poprzedzający je czas Triduum Paschalnego, w sytuacji kiedy nie można pójść do kościoła, w wigilię Niedzieli Palmowej rozmawialiśmy z ks. dr Wiesławem Hudkiem z parafii św. Brata Alberta w Żorach. Ks. dr Hudek to ceniony muzykolog i poeta. Pochodzi z Krostoszowic.

– Jak poradzić sobie z tęsknotą za Kościołem rozumianym jako wspólnota, w tym szczególnym czasie Wielkiego Tygodnia, Triduum Paschalnego i Wielkanocy? Wielu wiernym trudno oswoić myśl o świętowaniu Wielkanocy bez obecności w kościele.

– Przez ponad 25 lat kapłaństwa człowiek jest w stanie wiele rzeczy zaobserwować. Nie chciałbym być źle zrozumiany, nie chcę żeby potraktowano to jako generalizowanie, albo uogólnianie, ale socjologowie religii, którzy głębiej przyglądają się polskiemu Kościołowi, widzą, że on jest silny przez liczby, tradycję, co jest na pewno fenomenem w Europie. To, co jednak jest niepokojące, to brak pogłębienia tej naszej wiary, oparcie ją jedynie na ludowości bez głębszego uzasadnienia tej ludowości. Ufam, jestem o tym przekonany, że przez tą utratę, której obecnie doświadczamy, przez to, że nie możemy pójść fizycznie do kościoła, bardzo wiele osób, które uczestniczyły do tej pory w liturgiach Wielkiego Tygodnia, Triduum Paschalnego, zacznie je głębiej przeżywać. Mam głębokie przekonanie, że wielu ludzie odkryje na czym te święta naprawdę polegają, co jest ich najgłębszą treścią. Pascha, czyli to przejście od Wieczerzy Pańskiej, od Ogrodu Oliwnego przez Kalwarię, przez Ciszę Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty, aż po cudowne misteria Wigilii Paschalnej, wierzę, że zostanie ona najgłębiej doceniona. Powtarzam, nie chcę wrzucać wszystkich do jednego worka, bo na pewno część wiernych do tej pory przeżywała święta w taki właśnie głęboki sposób. Obecny czas to znak dla pozostałych, szansa. Głęboko w to wierzę.

– Jak przeżyć te święta w sposób głęboki, zostając zarazem w domu?

– Na pewno trzeba znaleźć czas. Wydaje się, że teraz mamy go więcej, ale – dostrzegam to choćby u siebie – choć wielo- ma sprawami nie musimy się teraz zajmować, to czas i tak płynie bardzo szybko, bo poświęcamy go po prostu na inne rzeczy. Ja na przykład poświęcam go na wiele rozmów telefonicznych z wiernymi, którzy często dzwonią, chcą podzielić się swoimi obawami, pytają, płaczą. Chodzi o to żeby zaplanować to świętowanie, a właściwie celebrowanie. Bo nie mamy odprawiać świąt, czyli ich odhaczyć, ale mamy je właśnie celebrować. Mamy nastawić się tak, jakbyśmy szli do kościoła. Bo przecież w kościołach te uroczystości się odbędą, niestety tylko z udziałem duchowieństwa, bez wiernych, ale będą transmitowane przez media, które teraz tak bardzo się przydają i są pomocnikami w przekazie celebracji z kościołów parafialnych. Podam przykład. Kiedy tylko ogłosiłem, że zbieramy subskrypcje w serwisie Youtube, żeby prowadzić transmisje z naszego kościoła w Żorach, to w 20 godzin zebraliśmy te 1000 wymaganych subskrypcji, żeby uruchomić kanał parafialny. Patrząc na oglądalność poszczególnych nabożeństw, to widać, że na takie transmisje istnieje zapotrzebowanie. To zresztą sygnał dla wszystkich duszpasterzy. Niektórzy z nas kapłanów myślą, że wierni chcą oglądać transmisje tylko ze znanych, wielkich stolic duchowych, jak Jasna Góra czy Łagiewniki. A to nie tak. Wielu wiernym zależy na tym, żeby zobaczyć transmisję z własnego kościoła, zobaczyć swój ołtarz, swojego duszpasterza. A wracając do pytania, warto zorientować się, czy ta transmisja z mojego kościoła jest. Jeśli jest, to już jest bardzo dobry początek. Jeśli nie ma, to trzeba zorientować się skąd transmisję obejrzeć. To musi być przygotowane. Nie może być tak, że zaczyna się transmisja Mszy Wieczerzy Pańskiej, a my kończymy jeszcze mazurki, czy jakąś tam sałatkę. Potrzeba oddzielić ten czas, który poświęcimy na przeżywanie tej celebracji na odległość, od

FOT. ARCHIWUM

Ksiądz dr Wiesław Hudek

czasu poświęconego zwykłym codziennym obowiązkom. Chodzi o to, żebyśmy poczuli, że jesteśmy w kościele. Trzeba więc się elegancko ubrać, tak jakbyśmy do tego kościoła szli. Trzeba nastawić też domowników, że godzinę lub dwie poświęcamy na liturgię. Należy przeznaczyć wcześniej jakiś odcinek czasu na wyciszenie się. W domu źródeł rozproszeń jest więcej niż w kościele, dlatego potrzebujemy trochę czasu, żeby w domu się wyciszyć. Do tego trzeba się przygotować.

– Celebracja, o której ksiądz wspominał, kojarzy się jednak również z obrzędami. Wielu wiernym trudno sobie wyobrazić święta Wielkanocne bez poprzedzającej je adoracji krzyża, święcenia pokarmów, bez rezurekcji, której towarzyszy pieśń „Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał”.

– Od trzech lat jestem asystentem kościelnym Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores (federacja chórów dziecięcych i młodzieżowych – przyp. red.). Tydzień temu musieliśmy podjąć bolesną decyzję o odwołaniu kongresu, który miał się odbyć we Florencji. W związku z tym zostałem poproszony przez prezydenta tej federacji o napisanie listu do dzieci na Wielkanoc. Pisząc list przypomniała mi się rodzinna historia. Przypomniało mi się, jak kuzynka opowiadała o swoim dziadku, który kiedy wrócił z wojny, przez kilka następnych lat, w każdą niedzielę chodził dwa razy na msze święte. W końcu jego córka zapytała go: „Tato, dlaczego dwa razy chodzicie na msze w niedziele?”, a on jej wtedy odpowiedział: „Jak byłem trzy lata w niewoli, to nie mogłem w ogóle chodzić na msze. A teraz mogę i chcę”.

– Mamy odczuć i przeżyć tą tęsknotę?

– Pisząc ten list do dzieci, przywołałem jeszcze jedno wspomnienie z dzieciństwa. Babcia Konstantyna mówiła mi: „Wiesiek pamiętaj, że jak coś stracisz, to dopiero wtedy to docenisz”. I myślę, że to jest ten moment. Mieliśmy w zasięgu 500 metrów czy 2 kilometrów otwarty kościół, czynny konfesjonał, możliwość coniedzielnego przystępowania do Komunii Świętej. I przepraszam jeśli kogoś urażę, bo nie chcę być niesprawiedliwy i uogólniać, ale czy naprawdę to docenialiśmy, czy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jaki to jest skarb, jaki to jest dar? Kiedy ludzie teraz do mnie dzwonią, skarżą się i płaczą, dlaczego to tak jest, to odpowiadam im, „nie płaczcie, nie utęskujcie, ale już obiecajcie Jezusowi, że jak się to tylko skończy, to przyjdziecie do niego”.

Teraz jesteśmy świadkami prawdziwej hekatomby, zwłaszcza we Włoszech i Hiszpanii, gdzie umiera tak wielu ludzi. Wśród nich również księża. We Włoszech zmarło już ponad 70 księży. To niepowetowana strata. W Wielki Czwartek zadajmy sobie pytanie, czy ten ksiądz tak do końca jest dziś ceniony? Czy my o tym swoim kapłanie myślimy? My kapłani teraz zostaliśmy kompletnie sami. Ludzie szukają u nas pomocy, ale czy patrzymy też w drugą stronę, że ten kapłan też może potrzebować pomocy? I nie mówię tu tylko o kwestiach materialnych, choć przecież jak jest pusty kościół, to nie ma ofiar, a rachunki trzeba popłacić. Mam bardziej na myśli ten walor humanistyczny, żeby w ten Wielki Czwartek wysłać do swojego księdza mejla, sms’a czy do niego zadzwonić i porozmawiać, zapytać co u niego słychać.

– Jak księża radzą sobie z tą dla nich również nową sytuacją, z codziennym odprawianiem mszy w pustym kościele, bez udziału wiernych?

– Kiedy sam sprawuję mszę świętą, to widzę w wyobraźni tych ludzi, którzy codziennie byli w kościele. To jest takie sprężenie zwrotne i dobrze, że to pytanie padło. Mówiłem wcześniej o tym, że wierni mieli kościoły i sakramenty na wyciągnięcie ręki, a to pytanie przypomina o drugiej stronie. Księża przyzwyczaili się do tego, że na mszach są wierni, że mają tych ludzi, którzy odpowiadają na wyzwania księdza, którzy podchodzą do ambony i czytają czytania. A teraz zostali sami. To też dla nas kapłanów okazja do refleksji nad sobą, nad tym jak się do tych wiernych odnosimy, jak się do nich zwracamy, jakie są nasze relacje z nimi.

– Okres wielkanocny to również ten czas, w którym wierni zgodnie z kościelnym przykazaniem, powinni przystąpić do Komunii Świętej. Okres ten trwa do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Czasu sporo, ale może się zdarzyć, że kościoły nadal zostaną zamknięte. Kościół ostatnio wiele mówi więc o duchowym przyjęciu Komunii. Na czym to polega? Jak powinno to przebiegać w przypadku wiernego, który uczestniczy we mszy transmitowanej za pomocą mediów?

– Najistotniejszym elementem przygotowania się, w przypadku jeśli ktoś chce przystąpić do Komunii, jest oczyszczenie się z grzechów. Jeśli ktoś ma na sumieniu grzech ciężki, to oczywiście musi przystąpić do sakramentu pokuty, musi odbyć sakramentalną spowiedź. Jeśli nie ma grzechu ciężkiego, to na początku mszy jest moment aktu pokuty, na którym notabene wiele osób zupełnie się nie skupia, choć to bardzo ważny moment. Jeśli nie mamy możliwości przystąpienia do spowiedzi, a mamy grzech na sumieniu, to istnieje w Kościele praktyka żalu doskonałego.

eprasa.pl 62bbeb5e8f

– Na czym polega istota aktu żalu doskonałego?

– Żal doskonały wynika z tego, że wyrażamy nasz smutek i pragnienie wynagrodzenia Panu Bogu, nie z powodu tego, że boimy się kary, ale dlatego, że kochamy Pana Boga, że zraniliśmy Jego miłość. To jest żal doskonały. Ten żal wymagany jest do tego, żeby uzyskać odpuszczenie grzechów poza spowiedzią sakramentalną, kiedy nie możemy do niej przystąpić. Jeśli ktoś wzbudził w sobie akt żalu niedoskonałego, czyli prosi Pana Boga o przebaczenie grzechów, bo się boi, że pójdzie do piekła, to to nie wystarczy. Oczywiście jest bardzo ważne zapamiętanie tego, że kiedy wyrazimy akt żalu doskonałego, a ustanie już przeszkoda do odbycia spowiedzi, w tym przypadku epidemia, to trzeba do tej spowiedzi przystąpić. Takie jest nauczanie Kościoła. Tak to zostało wypracowane na Soborze Trydenckim.

– A wracając do Komunii duchowej?

– Bardzo istotnym elementem po uzyskaniu świadomości, że mam czyste serce i mogę Pana Jezusa przyjąć do niego, jest czynne, głębokie uczestnictwo w transmitowanej mszy. Siadając przed telewizorem czy komputerem wzbudzam w sobie wolę przyjęcia Pana Jezusa podczas Komunii. Są również specjalne modlitwy, dostępne w Internecie, które pomagają nam w wyrażeniu aktu woli zaproszenia Pana Jezusa do serca. Warto też zapoznać się z listem pasterskim, który ksiądz arcybiskup Wiktor Skworc napisał do wiernych. Tam też wszystko jest wyjaśnione (list można znaleźć m.in. na stronie internetowej Archidiecezji Katowickiej).

– Czy ta epidemia jest dla wiernych jakimś znakiem?

– Tak typowo po kapłańsku powiem, że denerwują mnie te różne memy i piosenki, które pojawiają się gdzieś tam w sieci, a które przekonują, że znów będzie dobrze, że znów będzie tak jak było. W moim kapłańskim odczuciu, ten obecny czas to jest upomnienie się Pana Boga o jego miejsce w tym świecie. Ktoś powie: „jak to, przecież Pan Bóg nie karze, nie upomina". Oczywiście. Ja nie mówię o karze. Ale są przecież takie sytuacje, jak np. w relacji ojca z dzieckiem, że kiedy dziecko bardzo źle zaczyna się zachowywać, to w pewnym momencie kochający ojciec bierze je na bok żeby z nim porozmawiać. Mówi mu: „przypatrz się sobie, jak wielu ludzi skrzywdziłeś". Pan Bóg też dziś mówi nam, żebyśmy zastanowili się nad tym, co z tym światem robimy, co robimy z naszym człowieczeństwem, jakie jest nasze odniesienie do samego Boga. To tematy, które warto przemyśleć, zrobić porządny rachunek sumienia.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Artur Marcisz

Rok z Życia Kobiety – Twórczy projekt przez koronawirusa rusza online

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Projekt „Rok z Życia Kobiety" został zgłoszony do Wodzisławskiego Budżetu Obywatelskiego i został zakwalifikowany do głosowania. Nie zdobył dofinansowania na jego realizację. To jednak nie zraziło pomysłodawczyni, Haliny Sochy, która i tak przeszła do jego realizacji. Na czym polega on polega?

Halina Socha, pomysłodawczyni projektu Rok z Życia Kobiety

Prelegentami w warsztatach zostaną osoby, które prowadzą lokalny biznes

Nacisk na osobisty rozwój

Projekt jest kontynuacją poprzedniego o nazwie „Kobiety Mają Moc", który cieszył się dużą popularnością i spełnił oczekiwania grupy docelowej. Ma na celu pokazanie paniom ze środowiska Wodzisławia Śląskiego, że w naszym mieście można spędzać czas zdrowo, twórczo i radośnie z wykorzystaniem istniejącego potencjału miasta, promować zdrowy styl życia co będzie procentowało w życiu codziennym, a przede wszystkim rodzinnym. Ponadto ma obudzić kreatywność i ją wyćwiczyć. W serii zajęć, które planowane są przez rok, mogą brać udział także panowie. Ze względu na to, że projekt nie zdobył dofinansowania w WBO (Wodzisławski Budżet Obywatelski), nie będzie całkowicie bezpłatny. Prelegenci wystąpią pro bono, za materiały na zajęcia trzeba będzie zapłacić.

Wśród warsztatów, które będą się odbywały, znajdą się: warsztaty kreatywnego pisania, warsztaty rozwojowe (zmiana sposobu postrzegania własnej osoby na tle społeczeństwa), gotowanie zdrowej żywności, malowanie, rysowanie i inne zajęcia twórcze (np. tworzenie własnej biżuterii), nordic walking i inne. W zależności od potrzeb, zajęcia będą się odbywały w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej, w Rodzinnym Parku Rozrywki Trzy Wzgórza, na wodzisławskim Balatonie, krytej pływalni Manta oraz w Warsztatowni na dworcu kolejowym.

We wtorek, 10 marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej odbyło się pierwsze, inaugurujące projekt spotkanie, na którym przyszli prelegenci przedstawili w skrócie program warsztatów, które będą prowadzić. Pomysłodawczyni, Halina Socha opowiedziała także zgromadzonym o samej idei projektu, o tym jaki jest jego cel i czego można się spodziewać.

– Ktoś może powiedzieć, że malować czy rysować to sobie może sam w domu, a prawda jest taka, że w grupie raźniej i motywacja jest większa - zaznacza pani Halina.

Jedną z kwestii, które zostały także poruszone na spotkaniu była kwestia zdrowia i dobrego samopoczucia. By człowiek był zdrowy, musi zadbać nie tylko o swoją kondycję fizyczną i zdrowo się odżywiać, ale musi zadbać także o swoją sferę duchową i kulturalną, bo na zdrowie i dobre samopoczucie składa się ciało i umysł. Udział w projekcie ma w tym pomóc.

Przez koronawirus zajęcia przeniosły się do sieci

Krótko po inauguracyjnym spotkaniu rząd wprowadził obostrzenia związane z epidemią koronawirusa, dlatego też realizacja projektu przeniosła się do Internetu.

– Obecna sytuacja w kraju i na świecie wstrzymała nasze działania w Bibliotece i w terenie, ale nie przeszkadza nam działaś online. Powstała grupa osób, która razem ze mną prowadzi stronę „Rok z Życia Kobiety" oraz wiele działań twórczych, którymi można sterować zdalnie. Piszę powieść w odcinkach i oraz uruchomiłam warsztaty kreatywnego pisania. Powstają tematyczne grupy złożona z uczestniczek projektu. Traktujemy te nasze działania jak zabawę i odskocznię od codziennych kłopotów i zmartwień. Przyświeca nam hasło „Zostań w domu i twórz" Powstają cudowne zupełnie spontaniczne działania dla przykładu Michalina Zozworek-Dziwoki maluje obrazy a Barbara Musiałek pod wpływem chwili napisała wiersze inspirując się dziełami koleżanki. Kolejne osoby włączają się do tworzenia strony dzieląc się swoją pasją i twórczymi talentami. Nad porządkiem i estetyką strony czuwa Beata Pawełoszek koordynatorka wszelkich naszych działań online. Radość uczestniczek projektu i chęć do działania są największą nagrodą dla osób, które podjęły wyzwanie i pomimo wielu innych poważnych zajęć i trosk mają czas i chęci na zabawę i twórcze działanie w projekcie. Okazało się, że pomysł na ten projekt jest doskonały na te trudne czasy ponieważ możemy go realizować właśnie online. Mam osobiście taką wiarę, że kiedy ten trudny czas minie będziemy mogli realizować projekt zgodnie z jego pierwotnym założeniem, a do tego czasu możemy się wiele nauczyć od siebie pozostając w domu - mówi o obecnej sytuacji i ralizacji projektu Halina Socha.

Osoby pragnące dołączyć do twórczego grona mogą to zrobić poprzez Facebook po wyszukaniu strony „Rok z Życia Kobiety".

AgaKa

ŻYCZENIA

eprasa.pl 62bbeb5e8f

Wesela nie będzie

Wielomiesięczne przygotowania, wysłane zaproszenia i ostatnie przymiarki. Do tego wynajęta sala, fotograf, zespół muzyczny i emocje, które udzielają się całej rodzinie. Gdy w obliczu epidemii trzeba zweryfikować własne marzenia, jest to nie lada wyzwanie, któremu będzie musiało sprostać wiele par planujących w kwietniu i maju śluby.

Co się odwlecze to nie uciecze

W okresie Wielkiego Postu śluby w kościołach nie odbywają się, ale niedziela wielkanocna jest dość popularna jeśli chodzi o tę uroczystość. Jeżeli obowiązujące dziś przepisy zostaną utrzymane, śluby kościelne będą mogły się odbywać, ale liczba osób biorących udział w ceremonii będzie mocno ograniczona. – Na dzień dzisiejszy nie ma żadnych dodatkowych zaleceń oprócz tych o ograniczeniu uczestników ceremonii i zachowaniu przez nich w kościele odpowiedniego odstępu. Jeżeli przepisy nie zostaną zaostrzone to nie ma żadnych przeciwwskazań, by śluby zgodnie z planem zostawały udzielane. To raczej same pary decydują się na przesunięcie terminu z powodu tego, że restauracje i domy weselne nie mogą im zorganizować wesela – mówi ks. prałat Jan Szywalski.

Właśnie przed takim dylematem stanęli raciborzanie Ilona i Mateusz, którzy do najważniejszego dnia w swoim życiu przygotowywali się od dziewięciu miesięcy. Ślub miał się odbyć 1 maja, a wesele na 120 osób zaplanowano w domu weselnym „Bravo” w Tworkowie. Wszyscy goście dostali już zaproszenia, a w poniedziałek miała być ostatnia przymiarka sukni ślubnej. – Od samego początku podchodziliśmy do przełożenia ślubu na spokojnie, bo jak to mówią: co się odwlecze, to nie uciecze. Gdy okazało się, że na skutek zmiany przepisów restauracja nie będzie nam mogła zorganizować przyjęcia, przesunęliśmy je na 21 sierpnia. Zaproszenia już wysłaliśmy, więc teraz tylko obdzwonimy gości z informacją o zmianie terminu. Sukienka na razie została w salonie ślubnym, a kolejna przymiarka odbędzie się za kilka miesięcy. Z ustaleniem nowego terminu nie mieliśmy żadnych problemów, bo mój narzeczony pracuje w tej branży, więc wystarczyło parę telefonów – relacjonuje pani Ilona.

Do zmiany terminu przekonali ich przede wszystkim goście z Niemiec, którzy zapowiedzieli, że w maju, ze względu na bezpieczeństwo, nie przyjadą na uroczystość. – pomyśleliśmy o naszych rodzicach oraz dziadkach, którzy są w podeszłym wieku. Nie wyobrażałem sobie, by taka ważna uroczystość mogła się odbyć na przykład bez mojej chrzestnej matki, która musiałaby dotrzeć z Niemiec, więc od razu zaczęliśmy działać. Planowany wcześniej na 1 maja ślub miał się odbyć w piątek, bo zazwyczaj długi weekend wszyscy mają wolny, więc nie byłoby problemu z przyjazdem. Chcieliśmy zaraz po weselu wybrać się w podróż poślubną, ale w tej sytuacji wszystko musimy przełożyć – tłumaczy pan Mateusz, na co dzień didżej i wodzirej obsługujący wiele podobnych imprez.

Bez toastów i uścisków

W raciborskim Urzędzie Stanu Cywilnego wszystkie zaplanowane śluby odbywają się tak jak zwykle, z tą tylko różnicą, że liczba ich uczestników jest ograniczona. – Do świąt Wielkanocy nigdy nie mieliśmy dużego ruchu, jeśli chodzi o śluby, więc teraz jest podobnie. Jeśli już się odbywają, to nasi mieszkańcy wykazują dużo rozsądku i sami dbają o to, by były to uroczystości kameralne. Sami ograniczają liczbę gości i podchodzą do nowych przepisów ze zrozumieniem. Nie zauważyłam też masowego odwoływania tych zaplanowanych na kwiecień czy maj. Jeśli chodzi o formalności przedślubne, czyli na przykład podpisanie zapewnienia o braku przeciwwskazań do zawarcia małżeństwa, co trzeba dokonać osobiście, proponujemy, by się z tym nie spieszyć, jeśli ślub planowany jest dopiero w lipcu, czy sierpniu. Jeżeli para musi te formalności załatwić jak najszybciej, oczywiście nikomu nie odmówimy pomocy. Każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie i zawsze proponujemy wcześniejsze umówienie się telefoniczne. Staramy się znaleźć dla naszych mieszkańców jak najlepsze rozwiązania. Na szczęście mamy bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo, które rozumie trudną sytuację i za to zrozumienie pragnę im serdecznie podziękować – mówi kierownik USC Katarzyna Kalus.

W Kuźniańskim USC 21 marca odbyły się dwa śluby, ale młode pary pojawiły się na nich tylko ze swoimi świadkami. – To była moja propozycja, na którą państwo młodzi przystali. Dobrze rozumieli powagę sytuacji, bo jedna z par przyszła nawet z własnym długopisem. Zrezygnowaliśmy z toastów i zwyczajowych gratulacji przez podanie ręki. Pary musiały odwołać wcześniej zaplanowane przyjęcia, ale ponieważ jedna z pań była w wysokiej ciąży, wszystkim zależało na czasie. Następne śluby zaplanowane mamy na kwiecień, ale nie jesteśmy w stanie przewidzieć czy się odbędą – mówi kierownik USC Katarzyna Emrich.

W Nędzy na kwiecień zaplanowany był jeden ślub plenerowy, który odwołano. Następne mają się odbyć dopiero w czerwcu, podobnie jak w USC w Rudniku. W Krzyżanowicach zarezerwowane są dwa kwietniowe terminy ślubów, a w Pietrowicach jeden, ale nie wiadomo jeszcze czy się odbędą, a mieszkańcy Krzanowic wybierają śluby konkordatowe.

Kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Kornowacu – Beata Mrozek zauważa znaczny spadek ślubów cywilnych w gminie. – Był taki rok, że udzieliłam ośmiu ślubów, ale ta liczba sukcesywnie maleje. W tym roku pierwszy ślub zaplanowano na lipiec w plenerze. Mam nadzieję, że do tego czasu sytuacja się unormuje – wyjaśnia pani kierownik.

Branża ślubna w impasie

Całkowity zakaz prowadzenia działalności gastronomicznej, z wyjątkiem usług na wynos i na dowóz, sparaliżował funkcjonowanie branży restauracyjnej. – Zaraz po świętach mieliśmy zarezerwowaną salę na trzy czy cztery wesela. Wszystkie zostały odroczone, ale pary nie wybrały jeszcze nowych terminów, bo nikt z nas nie wie, jaka sytuacja będzie w czerwcu czy lipcu. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych miała się u nas odbyć duża impreza z gośćmi z zagranicy, ale trzeba ją było odwołać. Ten sezon jest już dla nas stracony – mówi Marcin Malinowski, właściciel domu weselnego „Złota Iglica” w Pogrzebieniu. W tej chwili jego firma może świadczyć jedynie usługi kateringowe, ale przejście na nowy rodzaj działalności nie jest takie proste. – Wprowadziliśmy na naszym Facebooku nowe menu z odbiorem własnym lub dowozem do domu, ale trudno się wypromować w kilka dni, zwłaszcza, gdy się ma restaurację na uboczu, a nie w centrum miasta. Nawet jak sytuacja w końcu się unormuje, może się okazać, że wielu naszych klientów będzie musiało zrezygnować z imprez lub zrobić je skromniejsze ze względu na finanse. Jeżeli pracują w branżach, które też są zagrożone, nie wiadomo czy za kilka miesięcy będą mieli jeszcze pieniądze na to, by za takie wesele zapłacić. Nie pozostaje nam nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość – podsumowuje pan Marcin.

Maksymilian Sztuka, właściciel domu weselnego „Rege” w Bieńkowicach wszystkie przyszłe młode pary uspokaja. – U nas nie przepadają im żadne zaliczki ani zadatki, bo wszystkie kwietniowe wesela przekładamy na inne terminy. Mamy pięć sal, więc nie ma z tym żadnego problemu. Ja nie tylko mam nadzieję, ale jestem wręcz pewien, że w połowie kwietnia wszystko wróci do normy – mówi pan Maksymilian.

Fotografowie odczuli zbliżającą się epidemię już na początku marca, gdy zaczęto odwoływać wszystkie imprezy związane z Dniem Kobiet i popularne w naszym regionie Babskie Combry. – Już wiem, że dwa kwietniowe wesela, które miałem obsługiwać, zostaną przełożone na inny termin. Nasza branża zaczęła działać podobnie jak ta turystyczna. W serwisach społecznościowych pojawiły się hasztagi: zmień termin – nie odwołuj, bo my z tych wesel po prostu żyjemy. Pary ratują się w ten sposób, że dzwonią do swoich usługodawców i sprawdzają czy jest jakiś termin, który im wszystkim będzie pasował. Dziś już nikt nie zwraca uwagi na to, jaki to będzie dzień tygodnia. Liczy się to, żeby nie rezygnować z tych przedstawicieli branży ślubnej, na których czekało się na przykład dwa lata. Bywa i tak, że zagraniczni goście zmuszają młodych do przełożenia wesela na następny rok – opowiada fotograf Sebastian Węgorowski.

Bernard Korzonek, właściciel salonu fryzjerskiego „Olymp”, w którym czeszą się przyszłe panny młode, podkreśla, że to nie wesele, ani jego oprawa w tym dniu są najważniejsze, tylko szczęście młodych. – Mamy teraz sytuację, do której należy podejść z pokorą. Uroczystość można przełożyć na bezpieczniejsze czasy, ale jeśli młodzi się kochają i chcą wstąpić w związek małżeński to mogą to zrobić tylko w obecności świadków. Teraz najważniejsze jest bezpieczeństwo, ale przyjdą jeszcze czasy, gdy będziemy mogli się sobą nacieszyć. Bądźmy dobrej myśli – puentuje pan Bernard.

Katarzyna Gruchot

eprasa.pl 62bbeb5e8f

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **Skup wszystkich samochodów za gotówkę. Dojazd do klienta. Racibórz i okolice. tel. 664-087-328.**

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Obniż ratę swojego kredytu, tel. 32-700-76-97.

• Kredyty, bez BIK, oddłużeniowe, pozabankowe. Dojazd do klienta, tel. 32-700-78-98.

• Spłaciłeś lub skonsolidowałeś Kredyt przed czasem, wzięty po roku 2012? Należy Ci się zwrot prowizji! Tel. 732-901-901, wypłata w 7 dni.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• **Sprzedam 2-pokojowe mieszkanie w centrum Raciborza (po generalnym remoncie). Katarzyna, tel. 664-063-234.**

KUPIĘ

• Kupię dom (może być do remontu) w centrum Raciborza (ulice Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej itp. mile widziane). tel. kom.: 693-495-957, E-mail: domijul@poczta.fm.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Mieszkania 70 m kw., IV p., komfortowo umeblowane, klimatyzacja, cena 1800 zł, Racibórz, Bosacka, 502-139-302.

PRACA

DAM PRACĘ

• **Mleczarnia w Raciborzu zatrudni Aparatowego, tel. 32-755-1-950, c.mecner@osmbierun.pl.**

• **Zatrudnimy do prac ogólnobudowlanych na terenie Niemiec i Polski. Praca legalna. Tel. 727-686-699, zw12.78@wp.pl.**

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

TRANSPORT

• Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów. Montaż rynien, 514-666-992.

• **Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.**

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarek, 691-539-589, www.parkiety-racibórz.pl.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, elewacje, malowanie-tynkowanie kompresorem, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów - wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589.

• Klaus remonty mieszkań i domów: docieplania, malowanie, panele. Budowa domów od A do Z, 690-693-052.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kućmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn. – pt., 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 dodatkowo wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ZAKAŹNE

• Lek. med. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych (choroby wątroby, borelioza), Racibórz, Piastowska 29. Rejestracja 517-538-606.

MEDYCYNA NATURALNA

• Gabinet bioenergoterapii: schorzenia kręgosłupa i narządów ruchu, stany bólowe, choroby wewnętrzne, Racibórz, Mickiewicza 18, 32-755-21-31.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ
• **Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4**
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.
• **PUT „WW", ul. Rynek 11,**
czynne: pn. – pt. 9.00 – 17.30,
sob. 9.00 – 13.00
Tel. 32 455 55 00

RYBNIK
• **Księgarnia „SOWA", ul. Sobieskiego 24,**
Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY
praca nowiny.pl
RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca (promocja) – 5 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

nowiny WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Zborowa 4, Tel. 32 455 68 66
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Artur Marcisz – a.marcisz@nowiny.pl, 664 450 432
Reklama: Lucyna Kretek-Tomaszewska – l.tomaszewska@nowiny.pl, 606 698 903

Dziennikarze: Magdalena Kulok – m.soltys@nowiny.pl, 666 023 150, Adrian Czarnota – a.czarnota@nowiny.pl, 666 023 153 Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl, 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Kodeks Dobrych Praktyk Wydawców Prasy
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 62bbeb5e8f

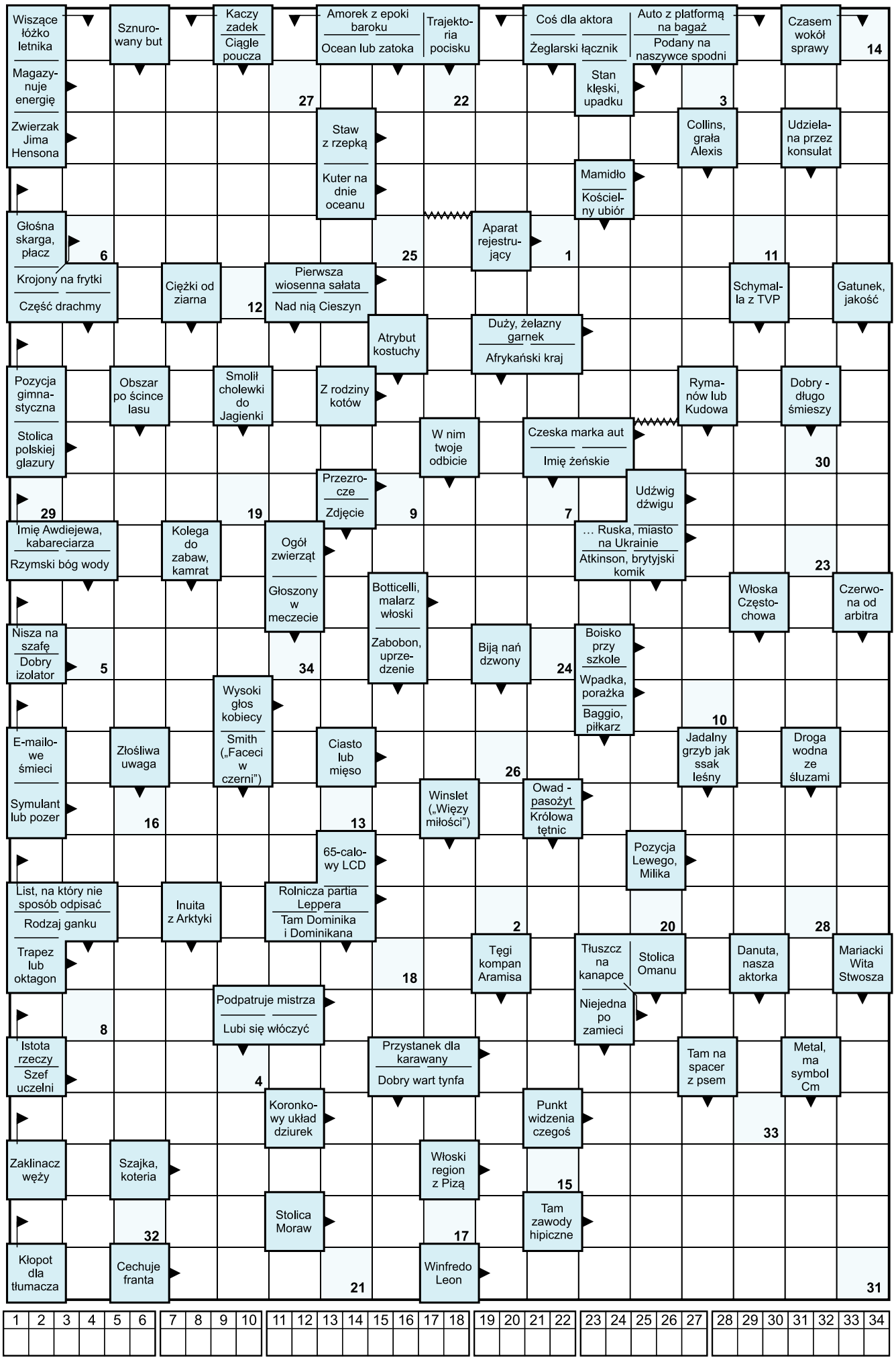

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Spotkania ożywią Twoje życie. Nie będziesz miał żadnych kłopotów w porozumieniu się z bliskimi Ci ludźmi. Pod jego wpływem sprawy sercowe ułożą się wspaniale.

BYK 21.04 – 20.05
Cieszcie się Byki. Dla większości z Was w związkach partnerskich panować będzie harmonia, porozumienie i spokój. Bykom z pierwszej dekady znaku nie grożą żadne uczuciowe wstrząsy.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Merkury w dobrych aspektach z Saturnem i Plutonem spojrzy na Was łaskawie – teraz macie szansę na miłość, która odmieni wasze życie. Wreszcie zobaczcie świat w różowych kolorach.

RAK 22.06 – 22.07
Raki z drugiej dekady znaku przeżyją prawdziwy wybuch uczuć, planety wróżą najlepiej już istniejącym związkom. Atmosfera będzie wspaniała – kwiaty, cieple słowa, uściski – słowem: jak w wielkim romansie. Samotne Raki mogą spotkać swoją druga połowę, może na całe życie.

LEW 23.07 – 22.08
Twój urok zadziała jak magnes i nie uwolnisz się w tym tygodniu od miłosnych zapędów. Lwy zajęte mogą się spodziewać małżeńskich scen, spowodowanych zazdrością, całkiem zresztą uzasadnioną.

PANNA 23.08 – 22.09
Ten tydzień będzie trudny w relacjach partnerskich. Nie należy na siłę uszczęśliwiać partnera, jeśli czegoś nie chce, nie nakłaniaj go. Panny urodzone w drugiej dekadzie znaku czeka ognisty romans.

WAGA 23.09 – 22.10
W sprawach sercowych wiosna! Będziecie chciały kochać, flirtować i romansować. Tylko to Wam będzie w głowie. W otoczeniu samotnych Wag jest ktoś, kto stanie się dla nich numerem pierwszym.

SKORPION 23.10 – 21.11
Choć poniesie was dziki temperament, poczujecie się bezpiecznie w spokojnym związku. Przez cały luty będziecie żyli w miłosnej gorączce. Jeśli czujecie się znudzeni w stałym związku, czeka was miła odmiana.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Jeżeli jesteś w stałym związku nic nie powinno zakłócić pogodnej atmosfery. Łączące Was więzi jeszcze bardziej się zacieśnią. Wspólne, głębokie przeżycia dotkną sfery duchowej.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Na początku tygodnia może wam się wydawać, że nie jestecie zdolni do miłości. Będzie to jednak stan przejściowy i już około 14 lutego w dzień Świętego Walentego odczujecie znaczną poprawę.

WODNIK 20.01 – 18.02
W tym tygodniu najbardziej skore do flirtów będą Wodniki urodzone przed 4 lutym. Wenus goszcząca w waszym znaku uczyni was bardziej atrakcyjnymi. A wam będzie w głowie sam na sam, ale bez poważniejszych konsekwencji!

RYBY 19.02 – 20.03
Ryby w związkach czeka trudny tydzień – cichych dni i dąsów. W kontaktach z partnerem niewiele się będzie działo. Natomiast samotne Ryby mają okazję w towarzystwie poznać swoją drugą połowę. Czekają ich wspaniałe przeżycia i masa dobrych chwil.

opracował Erwin • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Arab trzepie dywan.
Przechodzący obok Żyd pyta:
– Co, nie odpala?

☺☻☺

Rozmowa syna z mamą:
– Mamo, mogę iść na dwór?
– Nie
– Mamo, mogę iść do kina?
– Nie
– Mamo, mogę iść do kolegi?
– Nie
– To idę pooglądać telewizję
– Ty leniu! Całe wakacje chcesz spędzić przed telewizorem!?

☺☻☺

Jasio zwierza się potajemnie koledze:
– Wydaje mi się, że moi rodzice już mnie nie kochają.
– Dlaczego tak twierdzisz?!
– Dają mi dziwne zabawki do kąpieli...
– Spokojnie, do kąpieli różne rzeczy się bierze.
– Tak? Toster, suszarkę, przedłużacz?!

☺☻☺

Otwierają się wrota piekła, a tu całe łany marihuany. Narkoman napalony biegnie i rwie całe naręcza. Nagle słyszy głos diabła:
– No i po co rwiesz, tam już narwane!
Patrzy, a tu faktycznie pełno świeżego ziela. Biegnie i zaczyna przerzucać żeby schło. A tu diabeł:
– I po co suszysz, jak już tam ususzone!
I rzeczywiście. Narkoman podbiega i zaczyna skręcać skręty. Skręca, skręca, na co diabeł:
– I czego skręcasz, jak tam tyle naskręcane!
Narkoman patrzy, a tu góry skrętów! Wybiera największego i pyta diabła:
– Masz może ogień?
A diabeł z uśmiechem:
– Byłby ogień – byłby raj!

☺☻☺

Rozmawiają dwa ślimaki:
– Jechałeś kiedyś autostopem?
– Nie, nigdy. Jak to się robi?
– Nie wiesz co to autostop? Idziesz na wylotówkę z miasta, czekasz i za chwilę Cię ktoś zabiera. Proste.
– I zawsze się udaje?
– Zależy od bieżnika...

eprasa.pl 62bbeb5e8f

KARUZELA TRANSFEROWA - część 4

Drużyny z najniższego szczebla rozgrywek piłkarskich tym razem w czasie okienka transferowego nieco skromniej „przemeblowały" swoje składy osobowe.

C klasa – gr. 1 (Podokręg Racibórz)

KS PIETRASZYN

PRZYBYLI: Mateusz Kokot (ROW Rybnik II), Dawid Rutyna (Start Pietrowice Wielkie), Mateusz Matuszewski (Płomień Ochojec), Kamil Mazur (Polonia Niewiadom), Daniel Cichy (Start Mszana).

UBYLI: Dawid Kotula (Bojanów), Michał Janoch (nie wznowił treningów).

LKS ZABEŁKÓW

PRZYBYLI: Adam Bujko i Sebastian Pająk (wolni zawodnicy).

UBYLI: Patryk Warzeszka (Olszynka Olza).

LKS CYPRZANÓW

PRZYBYLI: Marcin Litka (Zgoda Zawada Książęca), Kevin Janosz (Kresowianka Nowa Wieś), Marcin Mika (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS TWORKÓW II

PRZYBYLI: Michał Wolnik (trener).

UBYLI: Piotr Jeziorski (trener), Patryk Krmasek i Patryk Popela (Chałupki), Paweł Grud i Kacper Mrozek (Krzyżanowice – do drużyny juniorów).

LKS WYPOCZYNEK BUKÓW

PRZYBYLI: Dawid Kubala (Przyszłość Rogów), Michał Zając (wznowił treningi).

UBYLI: Dariusz Malcherczyk (Naprzód Zawada).

LKS RUCH BOLESŁAW

PRZYBYLI: Marek Koliński (trener).

UBYLI: Zdzisław Małys (trener), Michał Wolnik (Tworków II), Rafał Grzybek (kontuzja), Sylwester Zając (nie wznowił treningów).

LKS OWSISZCZE II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Kamil Wolny (kontuzja).

KS PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

KS OLSZYNKA OLZA

PRZYBYLI: Mateusz Chłapek (Rozwój Bełsznica), Patryk Warzeszka (Zabełków), Mateusz Ryszka (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS STUDZIENNA II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS BRZEZIE II

PRZYBYLI: Krzysztof Szymiczek (Naprzód Krzyżkowice), Jakub Kurowski (wolny zawodnik).

UBYLI: Roman Leks i Andrzej Strachota (nie wznowili treningów).

LKS WOJNOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS BOJANÓW

PRZYBYLI: Henryk Kachel (trener), Dawid Kotula (Pietraszyn).

UBYLI: Artur Wróblewski (trener), Sławomir Liszka (Ocice Racibórz), Mirosław Krakowczyk (kontuzja).

C klasa – gr. 2 (Podokręg Racibórz)

LKS PSTRĄŻNA

PRZYBYLI: Łukasz Błanik (Jedność Jejkowice).

UBYLI: Łukasz Wystyrk (Polonia Niewiadom), Łukasz Makoś (Bojanów).

LKS ADAMOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Dariusz Bierza (kontuzja), Sebastian Naumowicz (nie wznowili treningów).

LKS OCICE RACIBÓRZ

PRZYBYLI: Denis Grud (Studzienna), Oskar Miszewski i Mateusz Nieckarz (Rafako Racibórz), Marcin Kramarczyk (Markowice), Sławomir Liszka (Bojanów).

UBYLI: Rafał Wróblewski (Start Pietrowice Wielkie), Szymon Dancewicz, Marcin Swandula i Łukasz Jambor (kontuzje), Paweł Hildebrand i Grzegorz Kotala (nie wznowili treningów).

LKS WICHER PŁONIA RACIBÓRZ

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS SPARTA BABICE

PRZYBYLI: Michał Gacka i Mateusz Sekuła (wolni zawodnicy).

UBYLI: Daniel Hermet, Mateusz Kurnyta i Krzysztof Kurnyta (Ruch Zubrzyce).

LKS DZIMIERZ

PRZYBYLI: Łukasz Hałas (wolny zawodnik).

UBYLI: Robert Kowalczyk (Czarni Nowa Wieś II).

LKS ZAMECZEK CZERNICA II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS CZARNI NOWA WIEŚ II

PRZYBYLI: Robert Kowalczyk (Dzimierz), Michał Janeta i Zbigniew Bugdol (wolni zawodnicy).

UBYLI: Dawid Szymański (kontuzja), Sławomir Kowol i Maciej Pietrek (nie wznowili treningów).

LKS 1908 NĘDZA II

PRZYBYLI: Adam Szczypka (Stal Kuźnia Raciborska).

UBYLI: Michał Burdzy (nie wznowił treningów).

LKS BUK RUDY II

PRZYBYLI: Kamil Spyra i Kamil Raczyński (wznowili treningi).

UBYLI: Damian Tkocz i Szymon Bębenek (nie wznowili treningów).

LKS RUDA KOZIELSKA

PRZYBYLI: Roman Węglorz (wznowił treningi).

UBYLI: Marcin Dyrszka (kontuzja).

KS STAL KUŹNIA RACIBORSKA II

PRZYBYLI: Dariusz Nowak (Odrzanka Dziergowice), Przemysław Jęczmionka i Michał Basztoń (wolni zawodnicy), Jeremiasz Włodarz (wznowił treningi).

UBYLI: Kacper Rybczyński, Marcin Janik, Mateusz Rakoczy i Krzysztof Gawron (nie wznowili treningów).

LKS PŁOMIEŃ SIEDLISKA

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

C klasa (Podokręg Rybnik)

ODRA WODZISŁAW ŚLĄSKI II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Igor Wojtala i Filip Franiczek (Silesia Lubomia), Tomasz Kabut (Naprzód Syrynia).

KS 27 GOŁKOWICE

PRZYBYLI: Matthieu Dhumerelle (Strażak Pielgrzymowice).

UBYLI: nikt.

LKS ZWONOWICE

PRZYBYLI: Nicolas Kurowiec (Jedność Grabownia-Golejów), Kamil Zbroszczyk (Jedność Jejkowice II), Marcin Sobera i Mateusz Rynkiewicz (wolni zawodnicy).

UBYLI: Łukasz Wojaczek (Zuch Orzepowice), Łukasz Czerny (Płomień Kobyla).

LKS SKRBEŃSKO

PRZYBYLI: Dawid Gamoń (wolny zawodnik), Dawid Rejmoniak (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS ŻAR SZEROKA

PRZYBYLI: Dariusz Husarz (Płomień Połomia II), Miłosz Malinowski, Karol Kaczorowski, Dorian Jastrzębski, Dominik Jaźwiński i Kacper Wójtowicz (wznowili treningi).

UBYLI: Paweł Kolp (Strażak Pielgrzymowice), Patryk Mika (Spójnia Zebrzydowice), Mirosław Banasik i Maciej Bryja (nie wznowili treningów).

MKS POLARIS ŻORY

PRZYBYLI: Szymon Krakowski (MKS Żory – z drużyny juniorów), Dawid Karwot (wolny zawodnik).

UBYLI: Marcin Pawłowski (MKS Żory).

LKS ZRYW JASTRZĘBIE-BZIE

PRZYBYLI: Bartłomiej Borówka (Warszowice), Piotr Wiencek, Bartosz Gumola i Daniel Kubik (Orzeł Moszczenica), Szymon Gołębiowski (GKS Jastrzębie – z drużyny juniorów), Stanisław Musialik (wznowił treningi).

UBYLI: Szymon Grzybowski, Mateusz Ciebiada i Patryk Jabłonowski (nie wznowili treningów).

LKS RÓJ

PRZYBYLI: Patryk Kandelski (Orzeł Palowice).

UBYLI: nikt.

LKS JEDNOŚĆ JEJKOWICE II

PRZYBYLI: Krzysztof Pawlaszczyk (Zuch Orzepowice).

UBYLI: Kamil Zbroszczyk (Zwonowice), Radosław Stolarczuk (Pierwszy Chwałowice II), Patryk Oleś (do pierwszej drużyny), Damian Koczewski (kontuzja), Dawid Rutkowski i Mariusz Mazurek (nie wznowili treningów).

LKS FORTECA ŚWIERKLANY II

PRZYBYLI: Arkadiusz Jordan (Górnik Radlin), Mateusz Klyta (Start Mszana).

UBYLI: nikt.

KS INTER KROSTOSZOWICE II

PRZYBYLI: Marcin Momot i Bartosz Kurpierz (wolni zawodnicy), Jakub Kucza, Jakub Pieróg i Radosław Szulik (wznowili treningi).

UBYLI: nikt.

LKS GRANICA RUPTAWA II

PRZYBYLI: Bartosz Ściślak (Gwarek Ornontowice), Piotr Paś (Start Sierakowice), Michał Chrysteczko (Pruchna), Tomasz Szyda (Spójnia Zebrzydowice), Patryk Figas (Żory), Michał Ewertowski, Krystian Giziński i Mateusz Maksymiuk (GKS Jastrzębie – z drużyny juniorów), Patryk Margiela (Zryw Jastrzębie-Bzie – z drużyny juniorów), Jakub Jabłoński i Karol Wacławczyk (z drużyny juniorów).

UBYLI: Patryk Mazurek (wyjazd za granicę), Krzysztof Miler (kontuzja), Kacper Brachaczek, Daniel Kuleta, Filip Szczepanik i Przemysław Szeliga (nie wznowili treningów).

MKS CZERWIONKA II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Rafał Grzanowski (Borowik Szczejkowice).

GKS PIERWSZY CHWAŁOWICE II

PRZYBYLI: Radosław Stolarczuk (trener), Karol Besuch (KS Świerklany – z drużyny juniorów), Sławomir Hulbój, Patryk Hryckiewicz, Marcin Mulas, Andrzej Kurpyta, Adrian Babina, Mateusz Babina, Patryk Tudzież, Mateusz Szymik, Mariusz Zimoląg, Łukasz Barczuk, Mateusz Kosiorowski, Jarosław Bruździński, Adam Pluta, Łukasz Kieżun i Piotr Winnicki (wolni zawodnicy), Michał Fatan, Bartosz Greiner, Marcin Grobelkiewicz, Jakub Kirsek, Michał Rozrażewski, Tomasz Sputek, Andrzej Binko, Daniel Ciemięga, Łukasz Wojaczek, Mariusz Wojaczek i Damian Adamczyk (wznowili treningi), Marcin Adamczyk, Krzysztof Gedowski, Daniel Krentusz, Jakub Ośliźlok, Paweł Kwoka, Dominik Piasecki i Artur Szymik (z drużyny juniorów).

UBYLI: nikt.

(ak)

eprasa.pl 62bbeb5e8f

RADIO
VANESSA
95.8 FM 100.3 FM 94.9 FM
zdrowego
ALLELUJA

Świąteczne smaki z Janetą

Baranek wielkanocny 9,90 zł / szt.

Kiełbasa biała surowa 17,90 zł / kg

Jajeczka wielkanocne 1,90 zł /szt.

Kiełbasa wielkanocna 15,90 zł / kg

Szyneczka świąteczna 26,99 zł / kg
ZAWSZE SMACZNE!
Z okazji zbliżających się Świąt życzymy Państwu zdrowych, pogodnych, przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością Świąt Wielkiej Nocy.
Niech istota Świąt Wielkanocnych napełni Was siłą oraz radością i sprawi, że uśmiech oraz optymizm będą towarzyszyły Wam każdego dnia
Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski Ernestyn Janeta
ERNESTYN JANETA
ZAKŁAD RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKI
www.janeta.pl

eprasa.pl 62bbeb5e8f